KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 24 SIERPNIA 1932 R. Nr. 197.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

HITLER W OBRONIE MORDERCÓW POLAKA

KARABINY MASZYNOWE NA DACHACH I ULICACH BYTOMIA

BYTOH, 23.8. Wczoraj, o godz. 16 min. 45, sąd doraźny w Bytomiu ogłosił wyrok przeciwko 9 bojówkarzom hitlerowskim, którzy zamordowali w Potempnie robotnika Piecucha.

Na karę śmierci skazani zostali oskarżeni: Kotisz, Muzller, Wolnica i Graupner za zabójstwo na tle politycznem.

Główny oskarżony Lachman został również skazany na karę śmierci za podżeganie do morderstwa.

Oskarżony Hoppe otrzymał dwa lata ciężkiego więzienia.

Pozostali oskarżeni: Hadamik, Nowak i Czaja są uwolnieni od winy i kary.

PRZEBIEG OSTATNIEGO DNIA PROCESU.

W motywach swego przemówienia prokurator dr. Lachmann wskazał, między innemi, że mord na ś.p. Piecuchu popełniony został przez pierwszych czterech oskarżonych z pobudek politycznych. Do zbrodni namówił oskarżony Lachmann z pobudek niskich, z osobistej nienawiści. Prokurator wyraził nadzieję, że również i organizacja hitlerowców wyrzeknie się Lachmanna jako członka, gdyż należy on do pospolitych zbrodniarzy.

Wnosząc o wyrok śmierci, prok. Lachmann powoływał się na rozporządzenie nadzwyczajne, zaprowadzające sądy doraźne, zaznaczył jednak, że od rządu pruskiego zależeć będzie, czy wyroki te będą wykonane.

Mowa prokuratora, mimo prośby o wyroki śmierci w 5 wypadkach była mało przekonywująca. Można było odnieść wrażenie że prokurator, obawiając się „gniewu“ hitlerowców, tłumaczył się przed nimi, dlaczego wnieść musi o surowe ukaranie oskarżonych. W mowie swej pomijał on dużo momentów obciążających.

Publiczność i oskarżeni wysłuchali wywodów prokuratora Lachmanna w milczeniu. Dopiero wnioski jego wywołały silniejsze poruszenie. Oskarżeni zachowywali się wczoraj poważnie. Gdy na salę po dwugodzinnem opóźnieniu weszli przywódcy hitlerowscy Ransdorf, Metz i Heines, nastąpiła pomiędzy oskarżonymi a nimi wymiana pozdrowienia hitlerowskiego.

PO OGŁOSZENIU WYROKU.

Po ogłoszeniu wyroku i odczytaniu motywów, przywódca hitlerowców Heines, uderzając pięścią w balustradę na sali sądowej w obecności sądu i prokuratora, trzykrotnie zawołał: „Naród niemiecki wyda inny wyrok“.

Nastąpiła później teatralna scena żegnania się skazanych wśród gromkich okrzyków hitlerowców między innemi: „Schand — Urteil“ (wyrok hańbiący), poczem tłum hitlerowców podążył pod kawiarnię Hindenburga. Z balkonu kawiarni przemówił do zgromadzonych Heines, potępiając wydany wyrok. Podniecenie wśród zebranych było olbrzymie. Wznoszono okrzyki: „Precz z żydami, precz z Polakami“. W mowie swej Heines nazwał wyrok bytomski „największą zbrodnią narodową, jaka dokonana została na narodzie niemieckim od r. 1914“.

Jeżeli wykonany będzie na pięciu oskarżonych wyrok śmierci — mówił dalej Heines — wówczas zbudzą się całe Niemcy, a walka o nowe Niemcy rozpocznie się od Bytomia.

Rozagitowany tłum powybijał szyby w gmachach, w których znajdują się redakcje pism lewicowych i wrogo ustosunkowanych do hitlerowców przy ul. Piekarskiej, Tarnogórskiej i Dworcowej.

Silne patrole policyjne przeciągały do wieczora przez ulice Bytomia, rozpraszając grupki hitlerowców. Policja czyniła użytek z pałek gumowych, rewolwerów oraz automatycznych pistoletów maszynowych. Kilkanaście osób jest poturbowanych. Około godziny 19-ej zdołała policja zaprowadzić ład i porządek, przyczem aresztowano 55 agitatorów hitlerowskich, którym grozi kara więzienia (najmniej rok) za wywołanie awantur.

LIST HITLERA.

BERLIN, 23.8. — Wykonanie pięciu wyroków śmierci na mordercach Piecucha grozi rządowi komplikacjami politycznemi.

Adolf Hitler wystosował do skazanych na śmierć telegram treści następującej:

„Moi towarzysze! W obliczu tego potwornego, krwawego wyroku, czuję się związany z wami węzłami nieograniczonej wierności.

Wasza wolność jest od tej chwili począwszy, sprawą naszego honoru. Walka z rządem, pod którym to było możliwe, jest naszym obowiązkiem“.

W dzisiejszym „Angriffie“ poseł Goebels pisze: „Wyroki te nie śmią być wykonane, wyroki te są uderzeniem pięścią w twarz narodowych Niemiec“.

STANOWISKO RZĄDU.

Widoczne jest, że partja narodowych socjalistów podejmie wszystkie kroki, by uzyskać ułaskawienie dla zbirów z Potempy. Jak słychać, Hitler przybędzie dziś do Berlina, by osobiście konferować z kanclerzem w sprawie ułaskawienia skazanych hitlerowców. Stan prawny jest tego rodzaju, **że prawo łaski przysługuje nie Hindenburgowi, lecz rządowi pruskiemu,** którego komisarycznym szefem jest von Papen. Ze strony urzędowej zapewniają, **że rząd Rzeszy, jak również rząd pruski, zdecydowane są chronić autorytet państwa bez względu na rozwój wypadków.** Należałoby to rozumieć w ten sposób, że **rząd pruski nie skorzysta z prawa łaski,** ponieważ tem samem przekreślony zostałby sens dekretu, skierowanego przeciw terorowi politycznemu.

Wykonanie wyroku grozi rządowi wybuchem niepokojów.

Bytom jest otoczony oddziałami szturmowemi Hitlera. Przez całą noc policja trwała w ostrem pogotowiu.

Wprawdzie pierwsze wiadomości o szturmie hitlerowców na gmachu sądu okazały się przesadzone, niemniej jednak organa bezpieczeństwa liczą się z wybuchem jeszcze groźniejszych niepokojów w dniu dzisiejszym.

Charakterystyczna jest zmiana taktyk. obrony w ostatniej fazie procesu. Podczas gdy początkowo Piecuch określany był jako komunista, drugi obrońca asesor dr. Lowack przedstawił ofiarę w nowem świetle, wskazując, że Piecuch w swoim czasie był powstańcem w czasie walk na Śląsku walczył przeciw Selbstschutzowi. Z tego powodu też był znienawidzony przez narodowych socjalistów, którzy w większości byli członkami Selbstschutzu. Okoliczność ta z uwzględnieniem nastrojów ludności śląskiej zdaniem obrony wysoce odciąża obrońców.

BYTOM, 23.8. (Tel.wł.). Skazani nie skorzystali dotychczas z prawa łaski silne oddziały policji w hełmach i z ręcznemi karabinami maszynowemi patrolują ulicami. Gmachu więzienia i sądu strzeże 100 policjantów. Na dachach sądu i gmachu więzienia znajdują się ciężkie karabiny maszynowe.

Rano we wtorek bojówki hitlerowskie chciały zaatakować więzienie. Atak został zawczasu udaremnony. Oddziały „S. A.“ pod Bytomiem policja rozpędziła.

Aresztowano 3 osobników, którzy chcieli wrzucić do mieszkania przewodniczącego sądu, jakiś tajemniczy przedmiot. Mieszkania sędziów i prokuratora strzeżone są przez policję.

Skazani otrzymali szereg depesz między innemi od Hitlera. Hitler przesłał przez swego męża zaufania rodzinom skazanych 1.000 mk. zapomogi.

Wieczorem we wtorek na ulicach Bytomia panował spokój.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w smutnych obrzędach odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam Zwłok

ś. † p.

KAZIMIERZA-KAROLA

TARNOWSKIEGO

INZYNIERA GORNICZEGO

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu z Księdzem Prałatem Pędzichem na czele, Zarządowi Towarzystwa Francusko-Włoskiego w osobach: Inżyniera - Delegata Rady Zarządzającej p. P. Cabane i Zastępcy Inżyniera-Delegata Rady Zarządzającej p. F. Louis, oraz Inżynierowi Zawiadowcy kopalni „Paryż“ p. Jankowskiemu, Sekretarzowi Zarządu p. Jachimczykowi, Głównemu Buchalterowi p. Masse, Kierownikom i urzędnikom kopalń i wydziałów Towarzystwa, górnikom i robotnikom, Straży Ogniowej kopalni Koszelew, Lutni Górniczej, Orkiestrom pracowników kopalni „Paryż“ i kopalni „Koszelew“, jak również p. Fortunce za troskliwą opiekę w czasie choroby, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego — składają serdeczne podziękowanie

Zona, córka i syn

2-złotówki

BĘDĄ WYCOFANE Z OBIEGU.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.) Minister skarbu wydał zarządzenie do władz skarbowych i Banku Polskiego polecające wycofanie z obiegu srebrnych dwuzłotówek.

Tragedja kajakowców w zatoce Puckiej

Smierć pasierba dyrektora Malplat'a z Sosnowca.

JASTARNIA, 23.8. W czwartek dnia 18 bm. dwaj studenci, bawiący na ferjach w Jastarni, wyjechali kajakiem, zaopatrzonym w żagiel, aby odwiedzić swych znajomych na cyplu półwyspu Helskiego. Droga wiodła przez zatokę.

W sobotę wójt Boru, letniska, położonego obok Jastarni, otrzymał wiadomość, że na zatoce Puckiej rybacy znaleźli wywrócony kajak, który następnie przyholowali do brzegu.

W schowku znaleziono szereg drobiazgów, m. in. kostjum kąpielowy i chusteczkę z wyszytym numerem 396 i literą N.

Wstępne dochodzenie wykazało, że kajakiem tym wyjechali dwaj studenci Jerzy Stolcman, syn dyrektora spółki budowlanej z Warszawy i jego rówieśnik Jan Caspari, pasierb dyrektora Malplat z Sosnowca.

Ponieważ kajak znaleziono w odległości jednego kilometra od przystani, przeto zrodziło się przypuszczenie, że studentów spotkało nieszczęście w drodze powrotnej z Helu.

W toku dalszych dochodzeń okazało się jednak, że obaj studenci do Helu wogóle nie dotarli i tragedja wydarzyła się prawdopodobnie tuż po wyruszeniu z portu w czwartek.

W dniu wczorajszym rybacy, którzy wyjechali na zatokę na połów flader, wyłowili zwłoki Stolcmana.

Według przypuszczeń przyczyną katastrofy był silny podmuch wiatru, który uderzywszy gwałtownie w żagiel, przewrócił kajak.

Młodzieńcy utonęli prawdopodobnie z wyczerpania, bowiem zabrali z sobą pasy ratownicze, które miały ich w razie nieszczęścia ocalić.

Możliwe jest również, że kajak wywrócił się wskutek uderzenia wielkiej fali, wywołanej przez przejeżdżający statek.

Katastrofy widocznie na statku nie zauważono.

Tragedja studentów wywołała w Jastarni, gdzie w tym sezonie zanotowano już 5 tragicznych wypadków zatonięcia, wielkie przygnębienie.

—o—

Wiadomość o śmierci ś. p. Jana Caspari, która nadeszła wczoraj wieczorem do Sosnowca wywołała w kołach znajomych dyrektorstwa Malplat przygnębienie i żal Ze swej strony czujemy się w obowiązku na tem miejscu złożyć W. P. dyrektorstu Malplat, w tak tragiczny sposób dotkniętych żałobą, szczere wyrazy współczucia. Red.

W ORLIM LOCIE
DOOKOŁA EUROPY.

WARSZAWA, 23.8. — Dziś o godz. 6 rano pierwsze samoloty wystartowały do drugiego wielkiego etapu okrężnego lotu europejskiego.

GÓRSKI ETAP.

Etap ten będzie miał charakter wybitnie górski. Z Rzymu do Florencji lotnicy dotkną się Apeninów Zachodnich, dalej w locie na Bellinzono, lotnisko górskie, dostaną się w Alpy. Z Bellinzono do Turyna i dalej do Cennes (we Francji) już lot ma charakter wybitnie górski, ponad Alpami. Z Cannes przez Lyon do St. Gallen (Szwajcarja) i dalej do Stuttgartu lecieć będą ponad Alpami, by wreszcie przez Bonn (Niemcy) wydostać się na równiny i osiągnąć Paryż.

Przedsmak górskiego lotu mieli już zawodnicy w I-ym etapie, na szlaku Wiedeń — Zagrzeb i z Zagrzebia po przelocie całej szerokości Adrjatyku od Rimini do Rzymu, kiedy dotknęl Apeninów.

Pierwsze lądowanie w dniu dzisiejszym — po starcie z Rzymu — nastąpi we Florencji. Mały ten etap wynosi 233.6 klm. Pierwsi lotnicy spodziewani są tam już po 7 rano.

Drugi mały etap to górskie lotnisko Bellinzona, odległe od Florencji o 316.8 km. Wdrugim etapie pierwsi zawodnicy spodziewani są około godziny 9-ej.

Trzecim małym etapem jest Turyn, odległy od Bellinzony o 171,2 klm. Tu mają być pierwsze aparaty o godzinie 10-ej.

Czwarty etap znajduje się już na ziemi francuskiej w Cannes, odległym od Turyna o 230.8 klm. Punkt ten osiągną pierwsi zawodnicy około południa.

Piątem lądowaniem będzie Lyon, odległym od Cannes o 288.8 klm. Trasę tę przelecą pierwsi lotnicy w niecałe półtorej godziny i osiągną Lyon około 1 popołudniu.

GDZIE ZANOCUJĄ?

W Lyonie prawdopodobnie zanocuje większość lotników. Będą mieli za sobą 1241.2 przebytych kilometrów. Pozostanie zaś do przebycia 1222.8 z najtrudniejszym i najdłuższym etapem Lyon — St. Gallen (404.0 klm. ponad Alpami).

Niemcy i Włos, lecący na najszybszych silnikach, prawdopodobnie będą chcieli osiągnąć w dniu dzisiejszym jeszcze St. Gallen i zanocować w Stuttgarcie, na ziemi niemieckiej. W tym wypadku przelecieliby w dniu dzisiejszym 1784.8 klm. pozostałoby im do przebycia tylko 679.2 klm.

Depesze w ciągu dnia sytuację tę wyjaśnią.

LECĄ DO FLORENCJI.

RZYM, 23.8. — Dziś punktualnie o godzinie 6 rano z lotniska Littorio rozpoczął się start awjonetek, biorących udział w „challenge". Odprawiał awjonetki osobiście generał włoskich wojsk lotniczych.

Awjonetki wypuszczono w 9-ciu grupach, odlatujących co 5 minut.

Pierwszy wystartował Niemiec Massenbach (A 6), drugi — Francuz Nicolle (K 6), trzeci — kpt. Orliński (O 1).

Niemiec Junek (E 2) uszkodził przy starcie piastę u koła i pozostał w Rzymie.

Orliński wystartował o godz. 6-ej, **Bajan** o godz. 6 min. 10, **Żwirko** o godz. 6 min. 15, **Karpiński** o godz. 6 min. 35 i Giedgwod o godz. 6 m. 35.



STRT AWJONETEK W BERLINIE do lotu naokoło Europy. Sekretarz stanu Königs daje znak do startu. Na prawo: awjonetki ustawione grupami po 5 przed startem.

W STRASZNYCH WARUNKACH
znajdują się polscy więźniowie na Litwie.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.) Delegat Czerwonego Krzyża w Genewie p. Brown, który bawił w Warszawie wyjechał do Kowna, gdzie zabawi około tygodnia. Pobyt jego w Kownie związany będzie ze staraniami w sprawie wymiany więźniów polskich i litewskich. W więzieniach litewskich kilkunastu więźniów polskich chorych jest na gruźlicę płuc i kości, a dwóch więźniów dostało obłąkania.

Wielki strajk tkaczy angielskich
W sobotę staną fabryki w Lancashire.

MANCHESTER, 23.8. Wobec niemożności dojścia do porozumienia pomiędzy przedstawicielami właścicieli zakładów tkackich a przedstawicielami robotników, oczekiwane jest ogłoszenie strajku w przemyśle tkackim hrabstwa Lancashire.

Strajk prawdopodobnie rozpocznie się w sobotę.

Robotnicy są zdania, iż zgoda z ich strony na redukcję zarobków w niczem nie przyczyniłaby się do poprawy stosunków w przemyśle tkackim i po upływie roku właściciele przedsiębiorstw zaproponowaliby ponowne obniżenie płacy.

REWOLUCJA W BRAZYLJI
WOJSKO POŁĄCZYŁO SIĘ Z TŁUMEM I OPANOWAŁO GMACHY RZĄDOWE.

NEW JORK, 23.8. Gwałtowna rewolucja przeciwko rządom brazylijskiego prezydenta Ponto Getulio Vargas, wybuchła w Rio-de-Janeiro. Rozpoczęło się od manifestacji na wieść o krwawej i zwycięskiej dla rządu bitwie wojsk rządowych z powstańcami. Policja zaatakowała demonstrantów, a w pewnym momencie dała salwę w tłum. Paru demonstrantów zostało zabitych.

Gdy wieść o tem rozeszła się po mieście momentalnie tłum chwycił za broń. W kilkudziesięciu punktach miasta zbrojne oddziały uderzyły na policję, oraz instytucje rządowe, w dzielnicy portowej zaś zaatakowano składy towarów. Prezydent Gedulio Vargas wydał rozkaz wprowadzenia na ulicę wojska. Część z nich odmówiła posłuszeństwa, marynarka wojenna zaś przeszła w całości na stronę powstańców.

W ciągu całego dnia toczyły się na ulicach Rio-de-Janeiro krwawe walki. Dotychczas jest przeszło dwustu zabitych i rannych.

Zbuntowane oddziały marynarki opanowały gmach parlamentu i ministerstwa spraw wojskowych. Na pomoc rządowi spieszą wierne pułki z prowincji. W stanach Sao Paulo i Rio Grande do Sul odbywa się gorączkowa mobilizacja nowych oddziałów powstańczych.

NEW JORK, 23.8. Poselstwo brazylijskie w Waszyngtonie próbuje bagatelizować wybuch walk w Rio-de-Janeiro. Poselstwo twierdzi, że oddziały marynarki są wierne rządowi, odmówiły zaś posłuszeństwa tylko niektóre jednostki.

Olbrzymie manewry we Francji
Atak 400 samolotów na Verdun i Metz.

PARYŻ, 23.8. Olbrzymie manewry lotnicze, w których biorą udział wszystkie pułki lotnicze armji francuskiej, rozpoczęły dziś od samego rana. Biorą w nich udział także balony na uwięzi, artylerja przeciwlotnicza, oddziały chemiczne, tanki i samochody pancerne.

Manewry odbywają się w kwadracie między miejscowościami Muringen, Didenhoffen, Berry i Aubac Epinay w Lotaryngji. W programie przewidziane są ataki powietrzne na elektrownię w Metzu, wielkie piece w przemyśle metalurgicznym lotarvńskim, dworce kolejowe, lotniska i mosty.

Najciekawszym punktem manewrów będzie nocny atak czterystu samolotów na twierdze Verdun i Metz. Atak odbędzie się w nocy z czwartku na piątek. We wszystkich okolicach Metzu i Verdun będą pogaszone światła. Nie wolno będzie nawet zapalić zapałki.

Obu fortec bronić będzie artylerja zenitowa oraz samoloty. Prócz tego rozwinięte będą zasłony dymne.

Są to największe w czasach powojennych manewry wojenne we Francji.

Przedstawiciel Polski
W MIESZANEJ KOMISJI POLSKO - NIEMIECKIEJ.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.) Przedstawicielem Polski przymieszanej komisji polsko - niemieckiej w Katowicach, której prezesem jest p. Calonder i przy trybunale rozjemczym polsko - niemieckim w Bytomiu, którego przewodniczącym jest p. Hasenbeck mianowany został radca M.S.Z. Sabiński. P. Sabiński obejmie nowe stanowisko w początkach października, ale zatrzymuje nadal stanowisko swoje w Centrali.

Petycja Gorgułowa
O ŁASKĘ.

PARYŻ, 23.8. Jak donosi prasa, decyzja t. zw. komisji ułaskawień w sprawie petycji Gorgułowa o łaskę, zapadnie dopiero 27 sierpnia. Po tym terminie sprawa oddana zostanie prezydentowi republiki, Lebrun, który ewentualnie wysłucha jeszcze w tej sprawie obrońcę zbrodniarza adw. Geraud. Niema jednak żadnej nadziei by prośba Gorgułowa była wysłuchana, mimo iż jego obrońcy za wszelką cenę robią go niepoczytalnym szaleńcem.

Narady w sprawie
BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego zbierze się w dniach 7 i 8 września, celem omówienia położenia Banku Polskiego. Na miejsce zmarłego ś. p. księcia Stanisława Lubomirskiego powołany będzie dyrektor Akcyjnego Banku powszechnego Marjan Baziewicz.

Obrady 8 Państw
NAD ODBUDOWĄ GOSPODARCZĄ.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.) W środę rano rozpoczną się obrady stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych 8 Państw Europy Środkowej Wschodniej (Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja, Estonja, Łotwa, Bułgarja, Węgry i Polska).

Zadaniem obrad jest ustalenie stanowiska wspólnego wobec konferencji mającej się odbyć w pierwszych dniach w Stresa we Włoszech, gdzie mają być opracowane wnioski w sprawie odbudowy gospodarczej Europy Wschodniej i Środkowej.

Zajęcie pensji
POS. WIŚLICKIEGO.

WARSZAWA, 23.8. Dnia 6-go września odbędzie się bardzo nieprzyjemna dla posła z B. B. Wiślickiego rozprawa sądowa o niezapłacone honorarjum adwokackie. Ten reklamowy działacz kupiectwa żydowskiego został podany do sądu grodzkiego, oddział III-ci na Pradze, przez adwokata R., któremu zamiast 500 zł. umówionego honorarjum, po licznych przypomnieniach, wpłacił tylko 200, oświadczając, że to wystarczy. Adwokat R. zgotował kiepskiemu płatnikowi pasztet, w postaci aresztu sądowego na pensję poselską. Kiedy p. Wiślicki zgłosi się dnia 1-go września do kasy sejmowej po gażę, otrzyma o 300 zł. mniej.

18 godzin
W OBJĘCIACH ŚMIERCI.

PARYŻ, 23.8. Prasa socjalistyczna rzuca ciężkie oskarżenie pod adresem rządu za to, że zatail wypadek nieszczęśliwy, jakiemu uległa jedna z francuskich łodzi podwodnych.

Chodzi tu podobno o nurkowiec „Argo". Łódź wyjechała w dniu 19 lipca na pełne morze, aby przeprowadzić manewry zanurzania.

Podczas jednej z prób łódź opadła na dno morskie i wskutek uszkodzenia mechanizmów nie mogło wydobyć się na powierzchnię morza.

Wśród załogi, spodziewającej się strasznej śmierci na dnie oceanu, powstała potworna panika.

Wszyscy z niezwykłą energją rzucili się do maszyn celem znalezienia uszkodzenia, jednak mechanizmu, wyrzucającego wodę balastową, nie udało się uruchomić.

Groza śmierci stanęła przed oczyma marynarzy.

U niektórych zanotowano objawy obłąkania. Jeden z mechaników, obsługujących przyrządy służące do zanurzania się, oszalał, tak, że musiano go skuć w kajdany.

Mijała godzina za godziną, a uszkodzenia nie można było naprawić.

Zdawało się, że łódź stanie się trumną dla całej załogi. Jeden z marynarzy pod wpływem grozy dostał ataku sercowego i zmarł. Łódź spoczywała na dnie morskie przez 18 godzin, aż wreszcie udało się wypchnąć wodę balastową z komór i wyprowadzić ją na powierzchnię morza.

Król perfum
OSZUSTEM?

PARYŻ, 23.8. Dziennik „Liberte" od szeregu dni prowadzi niezwykle ostrą kampanję przeciwko paryskiemu królowi perfum i wydawcy dzienników, Coty'emu. „Liberte" otwarcie zarzuca fabrykantowi perfum oszukańcze operacje giełdowe, cały cykl różnych oszustw, naruszenie ustawy o spółkach akcyjnych, i domaga się wytoczenia mu procesu karnego.

Pogoda na dziś.

Według państwowego instytutu meteorologicznego: Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, lekkie ochłodzenie, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

SKĄD GROZI WOJNA?

Znakomity publicysta angielski Wickham Steed zastanawia się w sierpniowym numerze „Centenprary Review" nad ogólną sytuacją w Europie. Stwierdza on, że mężom stanu, a to przedewszystkiem angielskim, brak poczucia odpowiedzialności za spokój w świecie. Tym brakiem tłomaczy się bierność mocarstw wobec zbrojnego zatargu na Dalekim Wschodzie. Zatarg ten może zakłócić spokój całego świata, o ile skutki jego w czas nie będą odwrócone.

Dlatego dziś widzę możność nadejścia wojny z całkowitą jasnością tak samo, jak widziałem możliwość wybuchu wojny przed laty 22.

Jestem przekonany, że jedynym środkiem zapobieżenia wojnie nad Pacyfikiem ze wszystkimi nieobliczalnymi skutkami jej w Azji i Europie, — dziś jeszcze — byłoby solidarne wystąpienie Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych wobec Japonji. Celem takiego wystąpienia byłoby oświadczenie, że wojna, jako środek popierania interesów narodowych jest niedopuszczalna że tak długo, póki Japonja nie powróci na drogę respektowania Paktu Ligi i Paktu Kelloga, musi ona uledz ostracyzmowi.

...Nietylko w Rosji i w Italji, lecz również w Jugosławji, w Niemczech (z pewnemi zastrzeżeniami) i w Polsce, antyliberalna metoda rządzenia podkopuje to wszystko, co uważane było za demokratyczne podstawy „nowego porządku" w świecie. Rosną obok siebie nieprzejednane nacjonalizmy, obawa i ograniczenie, zrodzone z obaw rządzą narodami, które powinny byłyby czuć się bezpiecznymi i zdolnymi do współpracy. Zły podział nadprodukcji powoduje niedostatek i nędzę. Rozgoryczenie i rozczarowanie mogą stać się zwiastunami ostatecznego załamania się wszelkich szlachetnych aspiracyj.

Czyż nie znajdzie się żaden rząd, żaden naród, żaden człowiek, który potrafiłby poprowadzić narody po tej drodze, po której chętnie poszłyby, gdyby wiedziały w jakim kierunku iść po drodze, prowadzącej do dobrobytu w świecie, zabezpieczonym od wojny przez zbiorowe poczucie odpowiedzialności za utrzymanie pokoju.

Znakomity publicysta angielski widzi niebezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie, nie wymienia jednak bliższego niebezpieczeństwa w samem sercu Europy środkowej, rosnącego z dnia na dzień w tempie zawrotnem właśnie dzięki temu, że polityka Wielkiej Brytanj, nastawiona na osłabienie Francji, pozbawiona jest poczucia odpowiedzialności za utrzymanie pokoju w samej Europie i nie jest zdolna do przewidywania skutków dalszych swej polityki pobłażliwości wobec dążeń odwetowych Niemiec.

Psychologję tą znakomicie charakteryzuje publicysta francuski Jacques Bardoux na łamach sierpniowego zeszytu „Revue des deuf Mondes".

Oparta na instynktach, na dążeniu do swobody i trwałości polityka angielska przypomina mi wielkie drzewa wsi angielskiej. Walczą one zwycięsko z burzą i nie ulegają niszczącym wpływom czasu. Zdumiewają widza potęgą swych konarów. Wspaniałą zielonością lśni kopuła ich wierzchołków. Z czasem zajmują one coraz większą przestrzeń ziemi, lecz w cieniu swem nie znoszą nic prócz krótkiej pewnej trawy pobliskich łąk.

Lecz w swem dążeniu do zniszczenia najbliższej potęgi, potęgi francuskiej zapominają mężowie stanu Wielkij Brytanj, że hodują niebezpieczeństwo stokroć groźniejsze, które wcześniej czy później zwrócić się musi przeciwko obecnym protektorom Rzeszy Niemieckiej.

Trybuny prasowe w parlamencie

TYLKO DLA HITLEROWCÓW.

Hitlerowcy dążą do wyrugowania dziennikarzy innych odcieni politycznych z trybuny prasowej w sejmie pruskim. Mając teraz większość w sejmie i prezydenta landtagu swojego partyjnika — Karla, skasowali wszystkie dotychczasowe karty prasowe, przyczem nowe karty mają być wydawane z zaznaczeniem partji politycznej, do której należy dany sprawozdawca sejmowy. Ponieważ, mówią hitlerowcy, partja państwowa np. posiada w sejmie tylko dwóch posłów, przeto sprawozdawcy pism, należących do domów wydawniczych Mosse i Ulstein, będą mogli otrzymać tylko dwa miejsca niezależnie od ilości dzienników, które reprezentują. Hitlerowcy chcą być między soba nawet i na trybunie prasowej.

Z MATKĄ BOSKĄ

na progu nowego świata.

W dniu wczorajszym podaliśmy pierwszą część kazania w czasie uroczystości w Częstochowie JE. ks. biskupa dr. Kubiny. Obecnie podajemy streszczenie II części:

Wielką jest dzisiejsza godzina dla na szczególnie, dla Polski i polskiego narodu. Bo mocno wierzę, że Bóg Wszechmogący w tem dziele odnowienia świata wyznaczył naszemu narodowi szczególnie ważną rolę. Czemuż bowiem Bóg powołał nasz naród do nowego życia właśnie w tej chwili dziejowej, kiedy załamał się stary świat ludzki a wyłoniła się konieczność stworzenia nowego świata? Czy to przypadek? Dla Boga niema przypadków. On nic nadarmo, On nic bez wielkiego celu nie czyni. Jeżeli więc właśnie w takiej chwili Bóg wrócił naszemu narodowi wolność i niepodległość a tem samem pełną swobodę działania, dając mu właśnie państwo, to niewątpliwie nie uczynił to dlatego, by Polska znowu upadła, zginęła, ale dlatego, by ona na pierwszem miejscu przyczyniła się do odnowienia świata. do stworzenia nowego porządku na ziemi. jakiego dzisiejsze czasy gwałtownie wymagają. To jest według mego zdania wzniosłe posłannictwo, dla którego spełnienia Bóg za przyczyną Najśw. Panny właśnie w tym, a nie innym czasie nasz naród powołał do nowego życia. Jasno to sobie powinniśmy uświadomić, abyśmy zrozumieli, że dzisiejsze czasy, choć są nader ciężkie, są równocześnie dla nas naprawdę wielkiemi czasami, abyśmy uwierzyli, że w naszym narodzie są wielkie żywotne i twórcze siły, których Bóg z łaski swojej za przyczyną Matki Boskiej, naszej Królowej, chce użyć do przeprowadzenia wielkich celów w dzisiejszych czasach.

Jakież to są siły? Są to siły, które wyromiła i nagromadziła w narodzie Matka Boska nasza Pani i Królowa. Dzięki temu bowiem, że Ona nasz naród od samego początku jego istnienia wychowywała i sprawowała nad nim rządy miłości, głęboko zakorzenił się w jego duszy ów świat Boży, który, jak stwierdziliśmy, jedynie może być podstawą i źródłem sił dla nowego świata ludzkiego. Poprzez wszystkie wieki Polska jako całość zawsze była wierna Bogu; była mu wierna w czasach potęgi i chwały, uważając wówczas za najwyższe swoje zadanie bronić i rozszerzać świat Boży na ziemi; była mu wierną i w czasach upadku, bo i wówczas, choć utraciła własną państwowość, nie przestała istnieć jako królestwo Marji Panny, nie przestała, jak wiemy, bronić królestwa Bożego na ziemi. Z dumą możemy powiedzieć, że ...iej krwi niż dla ojczyzny przelał nasz naród dla świętej wiary, w obronie świata i prawa Bożego. I bronił z taką wytrwałością, że żadnemu wrogowi nie udało się wykorzenić go z duszy jego. I właśnie dlatego, że ten świat Boży nie załamał się w jego duszy, mógł nasz naród nadal żyć, choć wrogi świat ludzki rozszarpał jego ciało, i mógł wskutek tego zmartwychwstać do nowego życia. Z świata Bożego, który tak głęboko zakorzeniła Matka Boska w narodzie, zawsze mu przypływały nowe siły życia.

Te Boskie siły i dziś płyną nadal w narodzie. Ten świat Boży i dziś nadal mocno jest ugruntowany w duszy narodu, choć nie wszyscy to sobie uświadamiają, nie wszyscy wiedzą, że ten świat Boży stanowi naszą najistotniejszą siłę i wartość. Ale Bóg o tem wie, bo On czyta w duszy narodu, i Matka Boża o tem wie, bo ona właśnie stworzyła i wciąż wzmacnia ten świat Boży w nas. Dlatego też, to jest moje święte przekonanie, Bóg za przyczyną Matki Boskiej powołał nasz naród do nowego życia właśnie w dzisiejszej chwili, kiedy, jak powiedzieliśmy, trzeba budować nowy świat, nowy porządek społeczny na podstawach i z sił świata Bożego. Jak niegdyś stara Polska dzięki temu, że przez Matkę Boską tak głęboko zakorzeniony był w niej świat Boży, stała się przedmurzem chrześcijaństwa, tak dziś nowa Polska z tej samej przyczyny może i powinna się stać bramą do nowego świata ludzkiego.

Jeżeli Bóg nam tak ufa, i Najśw. Panna nam tak ufa, czyż my sami nie mamy ufać sobie, czyż nie mamy wierzyć w swoje siły i swoje posłannictwo, czyż nie mamy wierzy w pomoc Bożą i pomoc Matki Boskiej? To, najmilsi, nie może być. Przeciwnie zaufaniu, którem Bóg nas obdarza i Najśw. Panna nas obdarza, powinniśmy odpowiedzieć zaufaniem do Nich i wiarą w nasze posłannictwo i nasze siły. W tych wielkich czasach, w jakich żyjemy, powinniśmy się stać wielkiemi ludźmi, powinniśmy się stać gotowi i zdolni do wielkiego czynu: do budowy nowego świata i porządku ludzkiego z sił świata Bożego, który Matka Boska wytworzyła w duszy naszego narodu.

To przyrzeczmy Jej uroczystym ślubem w tem pamiętny dzień 550 rocznicy Jej rządów miłości nad nami. Upewnijmy Ją, że nie nadarmo przez te długie wieki nas wychowywała w szkole prawa i porządku Bożego.

O to prośmy razem z Nią utajonego w hostji św. Chrystusa Pana w tej świętej nocy adoracyjnej, którą Ona urządziła dziś dla nas w swoim domie na Jasnej Górze. Niech ta święta noc, przepędzona w modlitwie przed Chrystusem Eucharystycznym, będzie dla nas źródłem sił, początkiem wielkiego czynu. Tak powinno być: z modlitwy powinien rodzić się czyn. Tak uczy nas sam Chrystus Pan. Przed wielkiemi chwilami swego życia na ziemi, przed doniosłemi decyzjami, jakie Go czekały, Chrystus Pan całe noce przepędzał w modlitwie, ale potem odrazu działał. Z modlitwy wyrosła Mu wola i siła do czynu.

Baldwin o jedności

Imperjum Brytyjskiego.

Na zebraniu w klubie Kanadyjskim w Ottawie min. Baldwin wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, jak wielkie znaczenie dla cywilizacji i dobrobytu ludzkości posiada sprawa uregulowania wymiany gospodarczej w granicach Imperjum Brytyjskiego.

Według min. Baldwina, Imperjum jest moralnem wcieleniem cywilizacji świata i gdy przed laty cywilizacja zachwiała się w swych posadach, a cały świat znalazł się na skraju otchłani bankructwa, Wielka Brytanja dopomogła do uratowania zagrożonej cywilizacji dla dobra ludzkości.

Stosunki gospodarcze Wielkiej Brytanji zarówno w granicach Imperjum, jak z całym światem wymagały koniecznego zbadania i przebudowy: im bardziej prawidłowa bowiem będzie wymiana gospodarcza między poszczególnemi częściami Imperjum, tem lepiej będzie dla gospodarki ogólnoświatowej.

Z punktu widzenia pokoju i dobrobytu całego świata polityka izolacji Imperjum Brytyjskiego nie jest zjawiskiem pożądanem: międzynarodowa wymiana powinna stać się wielkim instrumentem cywilizacji. Skoncentrowanie uwagi na zagadnieniu handlu imperjalnego powinno przyczynić się do naprawy stosunków wśród całej ludzkości i w pracy tej niema miejsca na uczucia pospolite i nieszlachetne. Imperjum stworzone zostało nie na mocy umów handlowych i nie może być utrzymane nadal na podstawie taryf i preferencyj. Zachować całość Imperjum może jedynie jasna u wszystkich świadomość celu — jedność duchowa całego Imperjum Brytyjskiego.

Sensacyjne wynurzenia dr. Schachta

Podstawy niemieckiej polityki gospodarczej.

Ukazała się sensacyjna książka byłego prezydenta Reichsbanku, dr. Hjalmara Schachta, p.t. „Podstawy niemieckiej polityki gospodarczej". Wyczerpujące wywody bez obsłonek precyzują cele i metody, jakiemi w najbliższym okresie czasu posługiwać się zamierza bezwzględnie polityka niemieckiej ekspansji gospodarczej.

Pracę swą rozpoczyna autor od analizy kryzysu niemieckiego. Pomija on kłopotliwym milczeiniem cały szereg zagadnień i ziawisk. pozostawiajac zupełnie na uboczu samobójczą politykę tworzenia w Niemczech olbrzymich kolosów produkcyjnych, realizowanych za cudze pieniądze, wielkich inwestycyj, o których zgóry wiedziano. że nie będą rentowne, destrukcyjną polityką kredytową wielkich banków, która doprowadziła do katastrofalnych załamań — to wszystko w analizie kryzysu niemieckiego dla dr. Schachta nie istnieje. Sens poglądów autora na przyszłą politykę gospodarczą Niemiec zawarty jest w kilku ostatnich rozdziałach. poświęconych sprawie autarchji gospodarczej. Zupełnie niedwuznacznie wypowiada się dr. Schacht za polityką bezwzględnej autarchji, która ma służyć jako... środek wychowawczy i pokazać całemu światu, ile traci on przez „wyzysk" dokonywany w stosunku do Niemiec.

Dr. Schacht neguje związek pomiędzy gospodarstwem niemieckiem a gospodarką międzynarodową, podkreślając konieczność odcięcia się w ten sposób czy w inny sposób od zagranicy. Niema bowiem, według niego, żadnego problemu międzynarodowego, który nie musiałby być podporządkowany żądaniom i potrzebom poszczególnych krajów. Z treści wywodów dr. Schachta przebija zupełnie wyraźnie jego idea przewodnia: „Autarchja jako środek gospodarczy". Taki też tytuł nosi ostatni rozdział tej książki, w której dr. Schacht wysuwa hasło, iż należy samemu sobie pomóc, nie oczekiwać żadnej współpracy ani pomocy z zagranicy. Idea ta umotywowana jest pogardliwym stosunkiem, a nawet nienawiścią do współpracy międzynarodowej i do idei światowej solidarności gospodarczej. Jedynie zaostrzenie do maximum zasad bojowych w dziedzinie gospodarczej przez podwyżki celne, restrykcje i zakazy winno stać się naczelnym hasłem Niemiec w zakresie polityki ekonomicznej.

Dr. Schacht uważa, że raczej należy odgrodzić się od zagranicy, aniżeli w solidarnym zbiorowym wysiłku międzynarodowego porozumienia gospodarczego poszukiwać srodków do walki z kryzysem. Dr. Schacht podkreśla, że fale autarchji mogą zalać całe gospodarstwo niemieckie, ale o poprawie wówczas tylko można będzie myśleć, gdy zagranica przez otwarcie i rozszerzenie nowych rynków dla niemieckiego eksportu towarowego stworzy możliwość zwrotu kredytów zagranicznych. Gospodarcza wojna wszystkich przeciwko wszystkim została Niemcom narzucona i z tego należy niezwłocznie wyciągnąć całkowite konsekwencje. Jedyną odpowiedzią na to jest autarchja jako środek walki. Dr. Schacht zdaje sobie sprawę dokładnie, że oznacza to obniżenie standartu życiowego, ale to go nie zraża.

Przecenia on też z dużą pewnością siebie wartość eksportu niemieckiego, twierdząc, iż gdyby zesumować trudności, jakie napotyka eksporot niemiecki zagranicą w razie wprowadzenia ograniczeń przywozowych w Niemczech, wówczas okaże się, że saldo dla eksportu niemieckich artykułów przemysłowych będzie niewątpliwie dodatnie. „Tylko w ten sposób mogą Niemcy nauczyć świat i unaocznić mu straty, jakie ponosi w obecnym stanie rzeczy".

Autarchja nie jest ideałem — oświadcza dr. Schacht — ale pomimo to jednak jest to dla Niemiec „jedyny środek walki, gdy zrezygnować trzeba z myśli o międzynarodowej współpracy gospodarczej".

K.

POMOC P. C. K.

DLA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI.

Ekspozytura Polskiego Czerwonego Krzyża w Belgji podjęła energiczną akcję pomocy górnikom - Polakom, którzy skutkiem strajku w kopalniach belgijskich znaleźli się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Delegat P. C. K. objechał szereg ważniejszych ośrodków i wszedł w porozumienie z prezesami komitetów opieki społecznej, u których uzyskał poparcie dla bezrobotnych Polaków. W wyniku tej akcji wiele rodzin górników otrzymało doraźną pomoc od gmin belgijskich. Ponadto ekspozytura P.C.K. w Belgji przy pomocy zarządu głównego wydała bezrobotnym górnikom szereg doraźnych zapomóg.

Jednocześnie Polski Czerwony Krzyż w Brukseli czyni starania o ulokowanie dzieci górników polskich na ostatnich tegorocznych kolonjach letnich Czerwonego Krzyża Belgijskiego.

Dalsze interwencje

W SPRAWIE ZMIANY GODZIN HANDLU.

Delegacja, w skład której weszli przedstawiciele rady naczelnej Związku rzemiosła polskiego, Związku rzemieślników chrześcijan m. Kilińskiego, Związku cechów rzeźnicko - wędliniarskich, oraz Związku cechów fryzjerskich przedłożyła w dniu 22 bm. w Ministerstwie spraw wewnętrznych, oraz Ministerstwie przemysłu i handlu jednobrzmiące memorjały w sprawie projektowanej nowelizacji dekretu Prezydenta o godzinach handlu. W memorjale wymienione organizacje wypowiadają się za utrzymaniem dotychczasowych przepisów o godzinach handlu i nieudzielaniem żadnym kategorjom sklepów i zakładów zezwoleń na otwieranie ich w niedziele i święta.

W Ministerstwie przemysłu i handlu przyjął delegację wicemin. Doleżal, w Ministerstwie spraw wewnętrznych — dyr. Weissbrod.

„Energiczne ożywianie akcji budowlanej"

i „rafa" rozbijająca dobrą wolę obywateli w Sosnowcu.

W prasie wczorajszej pojawiła się treść okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. W okólniku tym czytamy, że

panujący zastój w budownictwie i przemyśle, bezrobocie, oraz niezaspokojenie potrzeb mieszkaniowych nakazują władzom państwowym i samorządowym podjęcie energicznych kroków, używając wszelkich dostępnych sposobów do ożywienia ruchu budowlanego. Wobec braku środków finansowych okólnik poleca, aby przygotowano odpowiednie plany techniczne i aby współdziałano z innemi instytucjami, które zajmują się akcją budowlano-mieszkaniową.

Zkolei następują instrukcje, na podstawie których wojewodowie mają opracować odnośne dane i przedstawić Ministerstwu najpóźniej do 25 b.m. Chodzi głównie o wskazanie terenów państwowych, wzgląd nie samorządowych, które nadają się dla akcji budowlano-mieszkaniowej.

Z treści tego okólnika widać, że władze centralne dążą do ożywienia ruchu budowlanego. Być może cokolwiek w spóźnionym terminie, ale dobre chęci istnieją. Wątpić jedynie można, czy te dobre intencje, wystarczą do energicznego podjęcia kroków w szczególności na terenach niektórych samorządów. Okólnik powiada o wykorzystaniu terenów państwowych i samorządowych nadających się dla akcji budowlanej. Myśl zupełnie dobra, byleby tereny państwowe i samorządowe nie były wykorzystywane na budowle w rodzaju „Legjonowa", albo piekarni mechanicznej, w rodzaju „Produkcji" sosnowieckiej. Taka akcja budowlana jest marnowaniem grosza publicznego.

Jeżeli chodzi o Sosnowiec to nasuwają się i inne reklekcje. W Sosnowcu bowiem dużą zaporą w ożywieniu ruchu budowlanego są metody i utrudnienia stosowane przez wydział budowlany w Magistracie. Na ten temat pisaliśmy już niejednokrotnie. Utrudnienia budowlane istnieją jednak nadal. Budowniczy miejski p. Dankowski w pewnych momentach jest niewzruszony, sądzimy jednak, że jeżeli nie wzrusza się skargami obywateli to, być może, wzruszą go decyzje wyższych władz w myśl okólnika Ministerstwa. Czy nie jest bowiem skandalem, że plan budowlany złożony do zatwierdzenia jeszcze 22-go czerwca r.b. do tej pory nie jest zatwierdzony! To się nazywa popieranie ruchu budowlanego w Sosnowcu? To są kpiny, wymagające stanowczej ingerencji komisarza Kuźniaka, który narazie bawi na urlopie, a zastępca p. Almstaedt najwidoczniej z temi sprawami nie umie sobie poradzić.

W takich warunkach nie pomogą okólnik Ministerstwa, nie pomogą instrukcje, jak postępować należy, aby wzmóc akcję budowlaną. Dobra wola, tych którzy chcieliby budować rozbije się o rafę, której na imię wydział budowlany Magistratu w Sosnowcu.

Takie uwagi nasuwają się po przeczytaniu okólnika jeżeli chodzi specjalnie o teren sosnowiecki.

W ogólnych rozważaniach na temat podjęcia energicznej akcji budowlanej można dojść do wniosku, że do wzmożenia ruchu budowlanego potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. A w Sosnowcu prócz tego zasadniczej reformy miejskiego wydziału budowlanego. Na miejsce p. Dankowskiego powinien przyjść ktoś lepiej się orjentujący w kwestjach budowlanych.

Przed uruchomieniem

nowego aparatu egzekucyjnego.

Obecnie przeprowadzana jest reorganizacja wydziałów egzekucyjnych przy urzędach skarbowych, które to wydziały objęły prócz ściągania należności państwowych, także zaległości samorządów, Kas chorych i ubezpeczalni społecznych. W związku z tem staje się niezwykle aktualne zagadnienie, które dla ogólnego dobra winno być jednocześnie z reorganizacją wspomnianych wydziałów należycie unormowane. Chodzi o to, że naczelnem wskazaniem wydziałów egzekucyjnych powinno być kierowanie się względami dobra ogólnego, t. j. iż w każdym wypadku przymusowego ściągania należności trzeba pamiętać, jak należy ściągać daną zaległość. Wypadki rujnowania podatnika, względnie pozbawienia go możności dalszego zarobkowania, lub zabieranie i niszczenia majątku podatnika, bezwzględnie nie powinno nadal mieć miejsca. Wogóle kardynalną zasadą przy przymusowem ściąganiu należności winno być, aby nie krzywdzić podatnika, a skarbu państwa nie pozbawiać podatnika i zapewnić możliwe ściągnięcie całej należności.

Dotychczas stosowany np. był system zabierania dłużnikowi różnego rodzaju towarów i rzeczy. Rezultat był ten, iż podatnika niszczono, a skarb państwa za sprzedane na licytacji rzeczy otrzymywał grosze i w rezultacie kosztem podatnika i skarbu tuczyły się hjeny licytacyjne. A już zabieranie artykułów, szybko ulegających zepsuciu, wogóle nie powinno być stosowane, przyczem dopiero wrazie stwierdzenia złej woli ze strony płatnika należałoby i to również oględnie stosować środki przymusowe, w każdym zaś innym wypadku stosować nie egzekucje, lecz ulgi, a nawet umorzenia zaległości, które, jak wykazuje doświadczenie, są bez znaczenia i wartości, gdyż nie mogą być ściągnięte. Wiadomo, iż nietylko koń, lecz i maszyna skutkiem nadmiernego obciążenia szybko się niszczą, tembardziej staje się to z człowiekiem, obarczonym podatkami, których z takich czy innych względów nie może wypłacić.

Z uznaniem trzeba stwierdzić, że np. samorządy, na podstawie bezpośredniej praktyki, postępują bardzo oględnie przy ściąganiu swych należności i wypadki licytowania podatnika są niezmiernie rzadkie. W prawdzie i w urzędach skarbowych również widać pewną zmianę na lepsze, naogół jednak są tam jeszcze poważne braki i dlatego nie to jest ważne, lu sekwestratorów będzie obecnie w urzędach skarbowych, lecz to w jaki sposób będą ściągane należności, bowiem dotychczasowe metody w żadnym razie nie powinny dłużej być stosowane.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Środa	Dziś Bartłomieja Jutro Ludwika Wschód słońca 4 m. 33. Zachód „ 18 m. 43.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kaprys Madame Pompadour.
PALACE: Tragedja na Montblanc.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Ludzie morza.

DĄBROWA

KOMETA: Ming Toy.
ARS: Romans z porucznikiem.

× OSOBISTE. Starosta powiatu Będzińskiego p. J. Boxa powrócił po kilkudniowym urlopie wypoczynkowym i w dniu dzisiejszym rozpoczął urzędowanie.

Prezes Izby przem. - handl. inż. St. Gadomski rozpoczął doroczny urlop wypoczynkowy.

— W związku z reorganizacją wydziałów egzekucyjnych przy urzędach skarbowych, w Zagłębiu bawił prezes Izby skarbowej w Kielcach, p. J. Kościelski.

× OSTRZEŻENIE. Wedle posiadanych przez Izbę przem. - handlową informacyj, jedna z firm berlińskich, a mianowicie: Deutsch-Nordische Häute-Export" Ges. m. b. H., Berlin-Hohenschönhausen, Genslerstrasse 69-72, nosi się jakoby z zamiarem likwidacji swego przedsiębiorstwa. Izba powyższa podaje do wiadomości zainteresowanych, celem zachowania wszelkich ostrożności przy zawieraniu tranzakcji handlowych z tą firmą.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 24 SIERPNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.40 Feljeton dla dzieci p.t.: „O sokołach i sokolątkach" - wygł. p. A. Bogusławski. — 15.55 Pogawędka dla starszych dzieci pióra Henryka Wardzały p.t.: „Za pan brat z przyrodą" (Wędrówki narodów). — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Feljeton p. Tadeusza Strzeleckiego p.t.: „Samolotem przez Łotwę i Estonję". — 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 19.45 Prof. dr. W. Wilkosz: „Ile wymiarów ma nasz świat?" — 20.00 Słuchowisko p.t.: „Ailohe — dziewczyna z wyspy" — J. Tepy. — 20.40 Kwadrans literacki p.t.: „Rozmowa z papugą" St. Wasylewskiego. — 20.55 Koncert solistów. — 22.00 Komunikat meteorologiczny. — 22.10 Muzyka taneczna (z płyt). — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Intermezzo muzyczne. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× KU CZCI Ś. P. M. MOŚCICKIEJ. Jak się dowiadujemy, P. K. O. chcąc uczcić pamięć Wielkiej Obywatelki ustanawia fundusz imienia ś. p. Michaliny Mościckiej, który przeznaczony będzie na leczenie klimatyczne najbiedniejszych dzieci z ochronek prowadzonych przez Tow. „Opieka" w Warszawie.

× CHOROBA DYREKTORA IZBY PRZEM. - HANDL. Dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu p. Dittrich poddał się w tych dniach ciężkiej operacji usunięcia kamieni żółciowych. Operacji dokonał pomyślnie prof. Rutkowski z Krakowa. Obecnie dyr. Dittrich przebywa w Domu zdrowia w Krakowie.

Rozporządzenie w sprawie surowic

I SZCZEPIONEK LECZNICZYCH.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyrobu, kontroli i sprzedaży surowic i szczepionek leczniczych, zapobiegawczych i djagnostycznych. Na podstawie tego rozporządzenia wyrób surowic i szczepionek, używanych w praktyce lekarskiej, dozwolony jest wyłącznie osobom, które uzyskają odpowiednie zezwolenie departamentu służby zdrowia. Wyrób surowic i szczepionek odbywać się może tylko pod fachowem kierownictwem osób, zatwierdzonych przez departament. Wszystkie zakłady wyrobu surowic i szczepionek obowiązane są prowadzić szczegółowe wykazy wyprodukowanych materjałów, oraz notować komu, w jakim czasie i w jakich ilościach surowice lub szczepionki zostały odstąpione.

Wszystkie surowice i szczepionki przed ich wypuszczeniem w obieg podlegają badaniu w państwowym zakładzie higjeny w Warszawie. Badaniu podlega każdorazowo cała serja produkcji surowic i szczepionek. Całkowita serja produkcji powinna być złożona w specjalnem pomieszczeniu w lokalu zakładu wytwórczego i opieczętowana pieczęcią urzędową po pobraniu prób do badania. Po otrzymaniu pomyślnego wyniku badania województwo udziela zezwolenia na puszczenie w obieg surowic, względnie szczepionek.

Rozporządzenie określa czas, w ciągu którego surowice i szczepionki mogą znajdować się w obiegu.

× WYJAŚNIENIE. W związku z licznemi zapytaniami w sprawie reformy szkolnictwa, a przedewszystkiem w sprawie likwidacji pierwszej klasy w szkołach średnich, wyjaśniamy, iż zarządzenie dotyczy tylko państwowych zakładów naukowych, natomiast prywatne średnie szkoły otrzymały pozwolenie na prowadzenie w roku szkolnym 1932-33 klas przygotowawczych w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej, a więc klas podwstępnej, wstępnej i pierwszej, gdzie młodzież przyjmowana jest bez ograniczeń.

× 1 WRZEŚNIA POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO. Kuratorjum szkolne wydało zarządzenie, w myśl którego zajęcia szkolne rozpoczynają się we wszystkich szkołach w dniu 1 września. W pierwszym dniu odbędą się nabożeństwa za pomyślność roku szkolnego, poczem dzieci udadzą się do szkół, gdzie otrzymają spis niezbędnych książek i program zajęć szkolnych.

× SZKOŁA RYTMIKI I PLASTYKI W SOSNOWCU. W początkach września rb. zostanie otwarta w Sosnowcu szkoła rytmiki i plastyki oraz tańca artystycznego. Lekcje prowadzone będą pod fachowem kierownictwem p. Barbary Horbaczewskiej - Szwerynowej, artystki scen stołecznych.

Program nauki obejmować będzie prócz rytmiki i plastyki, także taniec wyzwolony i sceniczny. Prowadzony będzie również specjalny dział gimnastyki leczniczej dla osób starszych.

Szkoła koncesjowana jest przez Wydział Kultury i Sztuki przy Min. W. R. i O. P. Bliższe informacje, dotyczące warunków przyjęcia do szkoły podane będą w drodze szczegółowych ogłoszeń w niniejszem piśmie. 5366

× PIERWSZA WYSTAWA FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ W KRAKOWIE. We wrześniu odbędzie się w Krakowie pierwsza ogólno-polska wystawa fotografji artystycznej, która wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród fotografów-amatorów.

Na wystawę nadesłano już szereg wartościowych eksponatów z całej Polski, przyczem w dalszym ciągu napływają nowe prace. Komitet wystawy uzyskał już szereg nagród, ufundowanych przez firmy krajowe i zagraniczne, oraz organizacje zawodowe. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 września br. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat fotoklubu YMCA w Krakowie, ul. Krowoderska nr. 8.

× ZEBRANIE LIKWIDACYJNE „ŚWIĘTA MORZA" W CZELADZI. W nadchodzący piątek, o godz. 7 wiecz. w magistracie czeladzkim odbędzie się zebranie likwidacyjne „Święta Morza".

HUMOR I SATYRA.

NIE TAK TO ILLO TEMPORE.

Nie tak to illo tempore bywało,
mości Walery, zacny nasz prezesie,
wbród było złota, a wekselków mało,
żył człek wesoło jako szarak w lesie.
Dawniej radosna twórczość była w modzie,
szampański rozmach, kawior, ananasy,
dziś szlachcic kaszkę zajada na wodzie,
rad, gdy na kredyt zje kawał kiełbasy.
Wierny sanator, jeśli miał potrzebę,
sporo mógł groszy zebrać za jedynkę,
dziś, choć posłusznym jest fajdanem w B.B.,
wciąż tylko czeka i połyka ślinkę.
Po kiego licha takie oszczędności?
Żyć w tej ciasnocie, to istna męczarnia,
zrób tak, prezesie, inny niechaj pości,
a kto sanator, niech dolary zgarnia.

WYPEŁNIENIE TESTAMENTU.

Słowacki nas zaklinał w swoim testamencie,
byśmy w bojach kolejno szli mężnie na szaniec,
a w pokoju nad ludem pracowali święcie,
wnosząc do chat wieśniaczych oświaty kaganiec.
Sanacja spełnia wolę i dość jej się szczęści,
lecz że środki w kryzysie niezbyt ma bogate,
więc „kaganiec oświaty" rozbiła na części:
osobno ma kaganiec, — osobno oświatę.

(ŻÓŁTA MUCHA").

Spółdzielnie uczniowskie i sklepiki szkolne

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P.

Sprawa sklepików szkolnych, tak żywo zajmująca zainteresowane sfery kupieckie od szeregu lat, na skutek zabiegów tych sfer została częściowo uregulowana przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które wydało „Okólnik nr. 97 z dnia 6 czerwca 1932 r. (II P—4686 (32) w sprawie spółdzielni uczniowskich i sklepików szkolnych w szkołach ogólnokształcących i zawodowych" treści następującej:

1) W dziennikach urzędowych Kuratorjów umieścić okólnik do nauczycielstwa, wzywający do przestrzegania przy organizowaniu i prowadzeniu spółdzielni uczniowskich czystych, ideowych zasad spółdzielczości, podkreślając, że nadużywanie tej formy wychowawczej do prowadzenia takich czy innych na zysk obliczonych kramów szkolnych będzie dyskwalifikowało nauczycielstwo jako wychowawców i pociągało ewentualnie konsekwencje prawnosłużbowe.

Szczególnie wymagają zaakcentowania w okólniku następujące momenty: a) niedopuszczalność wywierania na uczniów jakiegokolwiek przymusu tak co do należenia do spółdzielni jak również co do obowiązku zaopatrywania się w przybory, zeszyty i inne pomoce szkolne wyłącznie we współdzielni uczniowskiej. Jedynie drogą uświadomienia młodzieży o wartości ruchu spółdzielczego wogóle, popartego konkretnemi przykładami, można budzić zainteresowanie w kierunku tworzenia własnych spółdzielni i zyskiwania dla nich coraz więcej członków; b) działalność spółdzielni pod względem organizacyjnym i rachunkowym musi być wzorowa tak, aby młodzież nietylko praktycznie nabywała wprawy w prowadzeniu takich i podobnych organizacyj społecznych ale, aby miała przykład sumiennego, pełnego poczucia odpowiedzialności wywiązywania się z przyjętych obowiązków społecznych i gospodarowania groszem społecznym; c) charakter spółdzielni uczniowskich zbliżać się winien pod względem organizacyjnym do spółdzielni normalnych. Porównywując je między sobą przy użyciu sprawozdań rocznych i zamknięć rachunkowych, należy wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski dla celów wychowawczych np.: obciążyć spółdzielnię odpowiednim podatkiem na pewne cele ogólno-szkolne (np. dożywianie, kolonje wakacyjne i t. d.) i podatek ten uwzględnić w kalkulacji spółdzielni szkolnej w takiej wysokości, w jakiej występuje koszt lokalu, administracji i podatek państwowy w kalkulacji normalnej spółdzielni i nietylko należy przeprowadzić odpowiednią kalkulację — ale rzetelnie wypełniać ciążące zobowiązania; d) spółdzielnie uczniowskie, jako mające charakter wychowawczy, nie mogą być specjalnie uzależnione od spółdzielni nauczycielskich i zobowiązywane do czynienia w nich jedynie potrzebnych zakupów; e) specjalnie należy zwrócić uwagę na sklepiki szkolne nieoparte na zasadach spółdzielczych, a prowadzone przez nauczycielstwo względnie młodzież pod kierunkiem nauczycielstwa. Sklepiki takie, o ile tylko to jest możliwe, przekształcone być winny na sklepiki spółdzielcze. O ile pozostaną jeszcze w szkołach sklepiki niespółdzielcze, to żadną miarą nie mogą być prowadzone przez kogokolwiek z nauczycielstwa dla osobistego zysku a ściśle zapiski w książkach rachunkowych każdego takiego sklepiku mają dać możność skontrolowania całości obrotu i zużycia osiągniętego zysku. Nauczycielstwo musi tak organizować i prowadzić wespół z młodzieżą spółdzielnie czy sklepiki szkolne, by nie dawało podstaw do zarzutów, że działalność ta obliczona jest na własną materjalną korzyść.

2) Poza tym okólnikiem należy kierownictwa i dyrekcje szkół uczynić odpowiedzialnemi za dopilnowanie, aby działalność spółdzielni i sklepików odbywała się we właściwych formach, a opieka nad niemi oddana była osobom odpowiednim.

3) Inspektorów szkolnych i wizytatorów okręgowych należy zobowiązać, aby w czasie wizytacyj wglądali również w działalność spółdzielni uczniowskich i sklepików szkolnych i w sprawozdaniach swych dawali charakterystykę pracy szkoły (szkół) w tym kierunku, zaś na zauważone niewłaściwości reagowali odpowiedniemi pouczeniami względnie zarządzeniami, wydanemi we właściwej drodze służbowej".

W związku z powyższym okólnikiem dziwna wydaje się akcja Związku zawodowego pracowników kolejowych R. P. (Z.Z.K.) który zorganizował dla dzieci wszystkich kolejarzy (nietylko członków Związku) sprzedaż książek szkolnych do szkół powszechnych, średnich i zawodowych z 20 proc. rabatem od ceny księgarskiej.

Niezależnie od tego w tych dniach delegacja Z.Z.K. zwróciła się do wiceministra komunikacji, inż. Czapskiego, z prośbą o zezwolenie na przesyłanie paczek z temi książkami w przesyłkach służbowych, a więc bez opłaty. Jak słychać, zezwolenie to ma być udzielone.

Co na to księgarze i Izba przemysłowo-handlowa?

Bujna przeszłość bandyty Syrka

Dwa razy chwytany, zawsze umiał się wymknąć.

W niedzielnym numerze donieśliśmy obszernie o bujnej przeszłości znanego bandyty zagłębiowskiego **Jana Syrka**, który aresztowany został przed paru miesiącami, po zlikwidowaniu jego bandy i wkrótce zasiądzie na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Obecnie zebraliśmy jeszcze garść szczegółów z życia Syrka, które poniżej podajemy.

Syrek urodził się w Zagłębiu i tu wychował się; w młodym wieku uczęszczał do jednego z gimnazjów w Zagłębiu. Skończywszy **5 klas gimnazjum** Syrek przerwał naukę i po pewnym czasie, pod koniec 1918 roku począł uprawiać rzemiosło bandyckie wspólnie ze znanym bandytą Rojewiczem.

W r. 1919, gdy nazwiska Syrka i Rojewicza **stały się już głośne** policja deptała im stale po piętach, usiłując aresztować ich. Pewnego dnia policja otrzymała informacje, że obaj bandyci przebywają w jednej z piwiarń na Koszelewie.

Po otoczeniu domu policja wkroczyła do piwiarni z gotową do strzału bronią. Zaskoczeni bandyci **zasypali policję gradem kul** i przez okno rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu **obaj bandyci zostali ranni** i umieszczeni w szpitalu powiatowym w Będzinie. Po kilkutygodniowym pobycie bandyci wyleczyli się z ran; Rojewicz jednak został kaleką, bowiem **amputowano mu rękę**. Pilnowani w szpitalu przez policję bandyci **zdołali pewnej nocy zbiec** w ubraniach szpitalnych.

Po upływie czterech tygodni dwaj policjanci z Łagiszy, przechodząc szosą w pobliżu Sarnowa natknęli się na dwóch osobników, przyczem jeden z nich był w mundurze sierżanta wojsk polskich, drugi zaś w ubraniu cywilnem. Osobnik w mundurze miał w plecaku protezę i rewolwer ze 102 nabojami oraz zaświadczenie inwalidzkie szpitala wojskowego.

Ponieważ obaj osobnicy, a byli to dwaj zbiegli bendyci: **Rojewicz i Syrek**, wydali się policjantom podejrzanemi, zabrali oni ich do Sarnowa i ulokowali pod strażą w mieszkaniu jednego z tamtejszych obywateli, do czasu przybycia większej liczby policjantów z Będzina.

Rojewicz, zdoławszy zmylić czujność strzegącego go policjanta, zdołał zbiec. Po paru miesiącach Rojewicz został ujęty w Krakowskiem i **skazany na śmierć**. Wyrok został wykonany.

Syrek stanął przed sądem i skazano go na karę więzienia, skąd jednakże zdołał zbiec na Kresy, gdzie zorganizował bandę, która niepokoiła tamtejszą ludność.

Ujęty w jakiś czas, został jak wiadomo, skazany na śmierć, karę jednak zamieniono mu na ciężkie więzienie. Po ośmiu latach wypuszczono go na wolność.

Pomimo kary, Syrek powrócił jednak do dawnego „rzemiosła" i po dokonaniu szeregu napadów w Zagłębiu został ujęty w okolicach Grudziądza.

„Dowczypny" sposób

„Bohaterowie" bójki żydowskiej i... plastry.

W Sosnowcu i Będzinie można spotkać wyrostków-żydów z przyklejonym na twarze lub czole plastrem, wyciętym na wzór gwiazdy bolszewickiej. Narazie sądzono, iż jest to jakiś nowy pomysł naszych pionierów komunizmu, tymczasem okazuje się, iż są to „ofiary" niedzielnego zjazdu sjonistów w Sosnowcu, na którym wynikła **gwałtowna bójka**, co wykorzystali komuniści, usiłując urządzić demonstrację.

Zajście zlikwidowała policja przy pomocy pałek gumowych, a że ciasna ul. Modrzejowska formalnie zapchana była tłumami podnieconego żydowstwa, wielu z nich oberwał pałką.

Otóż „poszkodowani" wpadli na dobry pomysł. Mianowicie udali się do jakiegoś felczera, który prawdopodobnie nie z własnej inicjatywy, lecz na skutek żądania, ponaklejał im na „uszkodzonych" miejscach plastry, w formie gwiazdy bolszewickiej. Tak „udekorowani" bohaterzy burdy ulicznej paradują z dumą po ulicach, a prawdopodobnie zdjęcia fotograficzne powędrują do bolszewji, która niekiedy umie odpowiednio, w postaci dolarów, wynagrodzić propagatorów swych haseł.

Szkoda, że policja z braku czasu i miejsca nie biła tam, gdzie należy; gdyż byłoby to miejsce adpowiedniejsze dla gwiazdy bolszewickiej, no i nie wiadomo, czy i wtedy bohaterzy takby ją chętnie pokazywali.

W ATAKU SZAŁU

WYSKOCZYŁ Z DRUGIEGO PIĘTRA.

W ub. poniedziałek około godziny 11 wieczorem mieszkańcy ulicy 1 Maja w Grodźcu zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem, dochodzącym z jednego z domów.

W jednej chwili przed owym domem zebrał się tłum ciekawych. Tymczasem na parapecie okna drugiego piętra ukazał się jakiś mężczyzna, który wydając niesamowite okrzyki zeskoczył na przyległy do domu dach piwnic, nie odnosząc dziwnym zbiegiem okoliczności żadnych obrażeń. Zeskoczywszy następnie na ziemię porwał kij i pobiegł do mieszkania, tłukąc nim wszystkie sprzęty.

Trzech odważniejszych mężczyzn pobiegło za szaleńcem na górę i po dłuższem szamotaniu się skrępowano mu ręce i nogi.

Stanisław Hatlapa, b. górnik kopalni Stanisław Hatlopa, b. górnik kopalni Solvay w Grodźcu. Zwolniony z pracy niedawno Hatlapa otrzymał odprawę, pieniądze ulokował niezbyt fortunnie, to też cierpiał ostatnio niedostatek.

Spowodowało to silny rozstrój nerwowy, to też Hatlapa szukał uspokojenia w czytaniu sensacyjno - kryminalnej loktury.

Hatlapę przewieziono do szpitala w Grodźcu, gdzie jednak odmówiono przyjęcia go, wobec czego skrępowanego przywieziono z powrotem do domu i oddano pod opiekę rodziny.

Przypuszczać należy, że niebezpieczny dla otoczenia furjat zostanie umieszczony w szpitalu, czem w pierwszym rzędzihe powinna zająć się gmina.

W „SUCHEJ" AMERYCE.

Zabiegliwy ojciec trojga pociech sprawdza i kontroluje aparat destylacyjny, który urządził prywatnie i nielegalnie w swoim gabinecie dla produkowania whisky na potrzeby domowe. Po dłuższym namyśle wymyka mu się uwaga:

— Patsy, dzieci dorastają, trzeba będzie powiększyć alembik.

DRZEMKA POPOŁUDNIOWA.

— Przez cały tydzień cieszę się na niedzielną drzemkę popołudniową.

— Przecież mówił pan, że nigdy nie sypia po południu.

— **Ja nie, ale moja żona!**

PIEŚNI Z GÓR.

Hej ty smreku!..

Hej, ty smreku z szczytu góry
Czemu szumisz swemi pióry
W tę szeroką dal?

Czy się skarżysz na swych braci,
Czyś bliskiego kogo stracił —
Czy ci czego żal?

Czy, że wicher cię kolebie,
Że się tu wokoło ciebie
Potok zaczął wić?..

Nie. Mnie ludzi żal hen, z dolin —
Że wśród wiecznych trosk, niedoli
Tak im ciężko żyć.

I im szumię, i im śpiewam
Pieśń, co wtórzą za mną drzewa
I potoków moc,

Pieśń nadziei i pieśń wiary
Na dzień smutny, na dzień szary
I na ciemną noc.

W. B.

× **PRACE PRZY KOŚCIELE W CZELADZI.** Po remoncie dachu, oraz założeniu dębowych żaluzyj, które zabezpieczyły od deszczu wieże kościoła czeladzkiego, dozór kościelny przystąpił do prac murarskich, na zewnątrz wież. Świątynia czeladzka należy do największych i najpiękniejszych w Polsce, celem jednak zupełnego wykończenia jej potrzeba jeszcze ogromnych wkładów.

× **NIEPORZĄDKI W PARKU MIEJSKIM W CZELADZI.** Park miejski, jak zresztą szereg objektów miejskich, w Czeladzi znajdują się w strasznym stanie. W parku, który ma służyć dla wypoczynku, prawdziwemi ogniskami tyfusu, są miejsca ustępowe, nie czyszczone przynajmniej od kilku dni. Jeżeli już obecny magistrat tak mało dba o czystość swych objektów, winna mu o tem przypominać policja. Jest to konieczne ze względu na możliwość zarazy.

× **ECHA STRASZNEGO WYPADKU SAMOCHODOWEGO.** W ub. piątek, jak donosiliśmy, w Grodźcu miał miejsce straszny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć dwóch osób: 27-letniej Janiny Sierkowej i 4-letniego Włodzimierza Dedaka. Szofer samochodu, Bolesław Kuch, aresztowany bezpośrednio po wypadku, został wypuszczony na wolność po przesłuchaniu przez sędziego śledczego. Rozprawa sądowa, która odbędzie się w niedługim czasie wykaże, kto ponosi winę za wypadek.

× **ZA 20 ZŁ. — TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA.** Znany na bruku czeladzkim jest Kazimierz Godowski oszust grasujący po szosach, który naciąga naiwnych, namawiając ich możliwością wygranej w trzy karty. W tem sposób oszukał Fryderyka Wolnego z Siemianowic, który z ojcem swym Bogumiłem spróbował szczęścia i przegrał 20 zł. Poskarżył się policji, przyczem wczoraj G. odpowiadał za to przed sądem. Ponieważ Gadomski znany jest również i w sądzie, skazany został za oszustwo na 3 miesiące więzienia. A spraw podobnych, które czekają swej kolejki ma jeszcze kilka. Czy pobyt w więzieniu zmieni go, trudno wierzyć.

× **POPISY AWANTURNIKÓW.** Donoszą nam z Kazimierza, iż ludność miejscowa niepokojona jest często przez grupy wyrostków, którzy szczególnie są agresywni i niebezpieczni w stanie podchmielonym. Ostatnio np. w ubiegłą niedzielę, gromada takich awanturników, w osobach Walotka, Ślązaka, Marcylaka, Wiązanego i Grasia napadła na idącego w towarzystwie narzeczonej p. Cichego, którego tak pobito, iż musiano odwieźć go do szpitala. Łobuzerskie wybryki powinny być ukrócone, aby ludność miała zapewniony spokój i bezpieczeństwo.

× **ŁOBUZERSKIE WYBRYKI.** Wałęsająca się bez opieki dziatwa w powiatach Będzińskim i Zawierciańskim urządza sobie swoistą zabawę, obrzucając przejeżdżające autobusy kamieniami. W ub. sobotę przed wieczorem kilku łobuziaków za Siewierzem obrzuciło autobus, idący w kierunku Częstochowy kamieniami z t. zw. proc, przyczem jeden z pasażerów siedzący przy oknie omal nie został trafiony w oko. Wałęsająca się bez opieki dziatwą powinni zainteresować się więcej rodzice, gdyż w razie wypadku oni w pierwszym rzędzie będą musieli ponosić odpowiedzialność. Pożądanem byłoby również, aby na ten objaw zdziczenia zwróciła również uwagę policja.

ZE SPORTU.

SOSNOWICZANIN NA OLIMPJADZIE.

Jak się dowiadujemy, w tegorocznej Olimpjadze w Los Angelos brał udział sosnowiczanin kpt. 6 p.p. leg. Władysław Dobrowolski, brat tutejszego znanego kupca Adama Dobrowolskiego. Kpt. Dobrowolski występował w grupie szermierczej, odnosząc w spotkaniach dwa zwycięstwa.

WYŚCIG KOLARSKI UNJI.

W ub. niedzielę na nowozbudowanym torze żwirowym Unji sosnowieckiej odbyły się pierwsze zawody kolarskie, które zgromadziły kilkudziesięciu kolarzy z różnych okolic kraju.

W biegu otwarcia (3 okrążenia toru) pierwsze miejsce zajął **Barbarski** (częstochowskie Tow. cyklistów); w biegu juniorów (10 okrążeń) — **Pawliczek** (Stadjon, Król-Huta).

Rekord okrążenia toru (480 m.) ze startu lotnego zdobył **Ligoń (P.K.S. Katowice) w czasie 3.52.2;** zwycięzcami biegu amerykańskiego (50 okrążeń) byli **Ligoń i Wenzel;** bieg australijski wygrał **Tomczyński** (częstochowskie Tow. cyklistów).

W biegu motocyklowym pierwsze miejsce zajął **Edward Kosmala (S.T.S. Unja).**

K. S. PŁOMIEŃ — Z. K. S. SAMSON 3:0 (0:0). W spotkaniu o mistrzostwo kl. C. Płomień pokonał na własnem boisku Samson w stosunku 3:0. Sędziował b. dobrze p. Kuska.

NIEDZIELNE SPOTKANIA LIGOWE

W nadchodzącą niedzielę odbędą się trzy spotkania ligowe:

Legja — Czarni;
Cracovia — Warszawianka;
22 p. p. — Pogoń.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p.

Andrzejowi Gryszczukowi

składamy serdeczne Bóg zapłać

5368 **Rodzina.**

Kronika Zawiercia.

35-lecie pracy

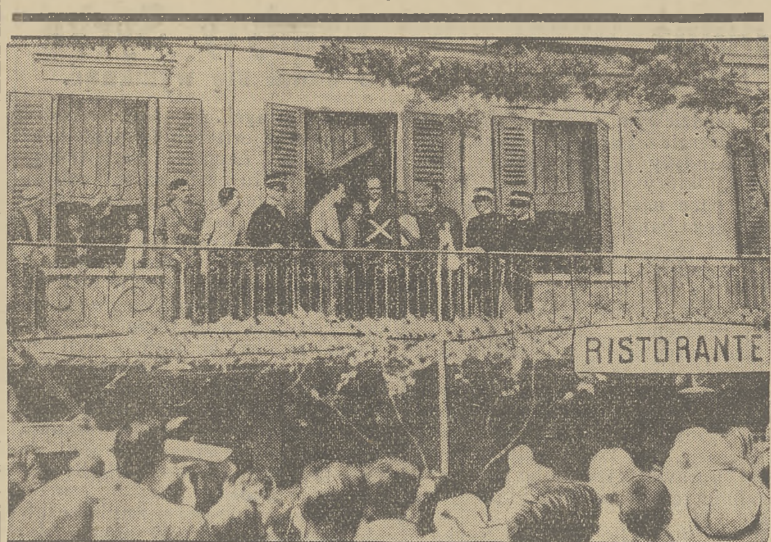
KS. PRAŁATA FRANCISZKA ZIENTARY W ZAWIERCIU.

Nie wszyscy zapewne mieszkańcy Zawiercia wiedzą o tem, że w roku obecnym upłynęło 35 lat od chwili, gdy w sierpniu 1897 roku do Zawiercia przybył ks. prałat Franciszek Zientara, z organistą p. Czaplą. Ks. Zientara, jako wikarjusz parafji w Kromołowie, przeznaczony został do filji tamtej parafji, przez ks. prob. Barcza. Nie zastał ks. Zientara kościoła w Zawierciu i nabożeństwa pierwsze odprawione były w kaplicy, która znajduje się na ulicy Piłsudskiego. W miarę jak liczba ludności Zawiercia wzrastała, w porozumieniu z władzami kościelnemi i miejscową ludnością powstała parafja w Zawierciu i przystąpiono do budowy kościoła. Po wykończeniu kaplicy podziemnej w nowobudującym się kościele nabożeństwa zaczęły odprawiać się w tejże kaplicy. A tymczasem mury kościoła wznosiły się coraz wyżej i wyżej, wreszcie po pokryciu dachem i wykończeniu wnętrza kościoła i poświęceniu odprawienie nabożeństw przeniesiono z podziemnej kaplicy do kościoła. Po wybudowaniu kościoła ks. Fr. Zientara nie ustawał w swej ofiarnej pracy. Wojna wstrzymała na pewien czas dzieło twórcze, a nawet zniszczyła częściowo dorobek, gdyż Niemcy zrabowali dzwony podczas okupacji. Po wojnie już cmentarz kościelny został ogrodzony, kościół pokryty blachą miedzianą, w tym roku odnowiono wnętrze kościoła, a obecnie przystępuje się do ogrodzenia cmentarza grzebalnego. Pomimo ciężkich dzisiaj czasów piękne dzieło, zapoczątkowane przez ks. prałata Fr. Zientarę, stale rozwija się.

× **Z. O. W. P. W ZAWIERCIU.** W ubiegły poniedziałek odbyło się w lokalu własnym zebranie placówki Obozu Wielkiej **Polski, które zagaił p. Gorel** Kazimierz. Referat p. t. „Ustrój Polski i zmiany konstytucji", wygłosił p. Kasprzyk Jan z Dąbrowy Górniczej. W czasie dyskusji w dłuższem przemówieniu uzupełnił referat p. Smoliński z Sosnowca. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Obozu Wielkiej Polski zebranie zakończono.

× **Z TOW. ŚPIEW. „LUTNIA" W ZAWIERCIU.** Zarząd Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" prosi nas o podanie za naszem pośrednictwem do wiadomości P. T. członków, iż w nadchodzący czwartek dnia 25 sierpnia rb. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się pierwsza próba chóru, po przerwie wakacyjnej. Ze względu na udział „Lutni" w uroczystościach Szopenowskich wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

× **POBICIE.** Makieła Stanisława zam. przy ulicy Włodowskiej zameldowała policji o pobiciu jej przez szwagra jej zamieszkałego tamże.



PROF. PICCARD I JEGO ASYSTENT COSYNS na przyjęciu u oficerów włoskich lotników w Desencano, gdzie wydano bankiet na cześć zdobywców stratosfery.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jak skurczył się nasz handel?

W roku 1928 nasze obroty w handlu zagranicznym (wywóz i przywóz) wynosiły 5.870 miljonów czyli prawie 6 miljardów złotych. W latach następnych obroty te zaczęły szybko spadać. W r. 1931 wynosiły 3.345 milj. zł., a więc tylko trzy piąte obrotów z r. 1928. Jest to miarą osłabienia naszego życia gospodarczego.

W pierwszem półroczu 1932 r. wywieziono z Polski towarów za 539 milj., przywieziono za 433 milj. Nadwyżka wynosi więc 106 milj. złotych. Słaba to jednak pociecha, skoro nasze obroty handlowe są znów mniejsze niż w roku ubiegłym. W pierwszem półroczu 1931 r. **wywieźliśmy bowiem towarów o 441 miljonów więcej, a przywieźliśmy o 373 milj. więcej.**

Gdyby w drugim półroczu 1932 r. obroty handlowe były takie same jak w pierwszem, to w całym roku 1932 wywóz wynosiłby 1,078 milj., a wywóz 866 milj. czyli razem nasz handel zagraniczny wynosiłby 1,944 miljonów złotych. A w r. 1928 wynosił 5.8730 milj. Zatem nasze obroty handlowe stanowią trzecią część tego co w r. 1928. **Przed 4 laty były trzy razy większe.**

Te cyfry pozwolą nam łatwiej zrozumieć, dlaczego mamy tylu bezrobotnych i dlaczego tyle fabryk produkuje tylko częściowo.

Kierunki naszego handlu nie uległy wielkim zmianom. Co do wywozu, to głównym naszym odbiorcą była Anglja (17 proc. naszego wywozu).

Niemcy, które były w poprzednim okresie na pierwszem miejscu zeszły na drugie miejsce (15.6 proc.). Trzecie miejsce zajmuje Czechosłowacja (10.5 proc.), czwarte Austrja (7.8 proc.), na piątem miejscu stoi nadal Francja (5.8 proc.), na szóstem Szwecja (5.5 proc.).

W przywozie do Polski pierwsze miejsce zajmują nadal Niemcy (20.3 proc.), drugie Stany Zjednoczone (11.1 proc.); trzecie Anglja (8.2 proc.), czwarte Francja (7.6 proc.), piąte Czechosłowacja (5.9 proc.).

Nie jest wykluczone, że w drugiem półroczu 1932 nasz handel zagraniczny będzie jeszcze mniejszy niż w pierwszem.

Poprawa stosunków między U. S. A. a Sowietami.

W Stanach Zjednoczonych zaczyna się ostatnio dokonywać niezwykle znamienna przemiana nastrojów w odniesieniu do Rosji. O ile bowiem dotychczas Waszyngton stał na stanowisku, że każdy obywatel amerykański handel z Rosją uprawiać musi na własne ryzyko, o tyle obecnie rząd zaczyna popierać ten handel. W związku z tem w sferach gospodarczych utrzymuje się opinja, że w niezadługim czasie zawarty zostanie traktat handlowy z Z. S. S. R.

Obecnie Sowiety próbują umieścić na rynku amerykańskim transzę zagraniczną, wyłożonej ostatnio czwartej pożyczki planu 5-letniego. Ponieważ oprocentowanie pożyczki wynosi 10 proc., a obligacje podzielone są na małe odcinki do 10 rubli, udało się Rosjanom w kołach komunistycznych Ameryki ulokować pewną ilość tych obligacyj. Według doniesień New-York Times sfinalizowane zostały w związku z tem rokowania między Z. S. S. R. a Chase National Bank, oraz International Akceptance Bank, ponieważ wypłata za kupony i obligacje ma być dokonywana w walucie tego kraju, w którym obligacje zostały zakupione.

Kronika gospodarcza.

POWSZECHNY STRAJK 2.000 WŁÓKNIARZY. W Turku w województwie Łódzkiem wybuchł powszechny strajk robotników zatrudnionych w fabrykach przemysłu włókienniczego. Strajk ten, który objął 2.000 robotników, spowodowany został wygaśnięciem umowy zbiorowej i niedojściem do skutku 3 konferencyj przedstawicieli związków robotniczych i przemysłowych. Inspektorat pracy w Łodzi podjął akcję interwencyjną, mającą na celu zlikwidowanie strajku.

PRACE NAD RACJONALIZACJĄ METOD ROZPROWADZENIA TOWARÓW. Międzynarodowa Izba handlowa w dążności do usunięcia przeszkód, paraliżujących normalny obrót towarowy, zainicjowała prace badawcze nad problemem racjonalizacji metod rozprowadzenia towarów między konsumentów. Z uwagi na różnorodność stosunków w poszczególnych krajach, Międzynarodowa Izba Handlowa zaleciła Komitetom Narodowym zorganizowanie komitetów koordynacyjnych, złożonych z przedstawicieli krajowych organizacyj wzgl. osobistości, których zadaniem będzie zbadanie poruszonego zagadnienia w płaszczyźnie stosunków przejawiających się w ich własnych krajach. Zebrany tą drogą materjał oraz dane statystyczne zapewnią Międzynarodowej Izbie Handlowej możliwość podjęcia dalszych prac w poruszonej kwestji. Przystępując do zorganizowania komitetu koordynacyjnego na terenie Polski, Polski Komitet Narodowy zwrócił się z prośbą o współpracę poszczególnych izb przemyswo - handlowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 23 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.00, Gdańsk 173.85, Holandja 359.35, Londyn 30.90 — 30.85, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.99, Szwajcarja 173.40. Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9085. Rubel złoty 4.67 — 4.66 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.20. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.85.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 35.90 — 36.15; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.75 — 54.50 — 53.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104.50 — 103.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 97.50 — 97.00 — 97.50; 4 proc. państw poż. premjowa dolarowa 48.50 — 48.60; 5 proc. konwersyjna 37.00; 6 proc. poż. dolarowa 53.50 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.).

Kronika Olkuska.

Echa bandyckiego napadu

W JANUSZOWICACH.

Obszernie donosiliśmy o śmiałym napadzie na biednego wyrobnika w Januszowicach, gm. Cianowice, Windysa w czasie snu, w nocy z 4 na 5 bm.

Zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania Windysa przez wyrwaną strzechę, sterroryzowali domowników i żądali wydania pokaźnej sumy 9 tysięcy zł. W rezultacie zabrali 50 zł. gotówką, poduszki i inne przedmioty i zbiegli w niewiadomym kierunku.

W toku drobiazgowych dochodzeń ujawniono, że sprawcy pochodzili z powiatu Miechowskiego, ze wsi Zagórzyce i Brończyce. Po przeprowadzonej rewizji w tej pierwszej wsi, znaleziono w wiklinie obok domu Andrzeja Fronczaka 4 poduszki, które poznał poszkodowany Windys, jako swoje. Jako sprawcy napadu i kradzieży, zostali aresztowani: Wacław Fronczak z Zagórzyc i Wincenty Kostecki z Sierbowic, pow. Miechowskiego.

Dalsze nici dochodzeń zaprowadziły do Brończyc, gm. Niedźwiedź, pow. Miechowskiego, gdzie zaaresztowano dalszych dwóch sprawców Stanisława i Walentego braci Dziurów. Niektórzy poznani zostali przez Windysa, jako sprawcy napadu.

Wszyscy odwiezieni zostali onegdaj do więzienia w Będzinie.

× **ZE STRAŻY.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Pilicy zjazd i zawody strażackie o mistrzostwo rejonowe. Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano zbiórką wszystkich drużyn na rynku pilickim. Po przyjęciu raportów i po nabożeństwie w kościele parafjalnym, tudzież po defiladzie, rozpoczęły się zawody w których wzięły udział straże z Solcy, Siadczy, Giebła i Kidowa. W zawodach wyróżniła się straż z Siadczy, osiągając pierwsze miejsce w rejonie. W biegu na 200 metrów z przeszkodami osiągnęli: I miejsce p. Juljan Kowalski z Giebła, II-gie p. Piotr Szywacz z Siadczy. Sędziami na zawodach byli: pp. K. Królikowski z Olkusza (przewodniczący), A. Babiarz z Sosnowca (sekretarz) i J. Jarno (junjor) z Olkusza (członek). Komendantem rejonu był p. W. Kulka, zast. delegata p. E. Kwapisz.

× **WYBORY DO RADY GMINNEJ.** Onegdaj odbyły się wybory do Rady gminnej w Kroczycach w obecności komisarza wyborczego zastępcy starosty, p. E. Trznadla i inspektora samorządu gminnego, p. K. Martyniaka. Na zasadzie największej otrzymanych głosów, weszli do Rady: pp. Jacek Krawczyk, Jan Cupiał, Jan Wysocki, Józef Surowiec, Andrzej Kudrys, Józef Merda, Kacper Gajecki, Szczepan Okularczyk, Edward Makieła, Stanisław Wołczyk, Józef Kita i ks. K. Szymkiewicz. Pozatem wybrano 6 zastępców.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Przed wczorajem wieczorem przez własną nieuwagę dostał się w Olkuszu pod koła autobusu p. Wróbla z Ogrodzieńca, Andrzej Cieślik z Pomorzan pod Olkuszem. Cieślik doznał złamania nogi, wskutek czego odwieziony został do szpitala św. Błażeja w Olkuszu.

× **POD KLUCZ.** W związku z włamaniem i okradzeniem sklepu spożywczego Monszajna w Sławkowie w nocy z 10 na 11 bm., został aresztowany 26-letni mieszkaniec Sławkowa, Jan Piętka, który jednak do kradzieży się nie przyznaje i wspólników wydać nie chce. Na miejscu kradzieży znaleziono w kilka dni później dowód osobisty Piętki.

Z całej Polski.

KONSEKRACJA NOWEGO KOŚCIOŁA POD CZĘSTOCHOWĄ.

JE. Ks. biskup Teodor Kubina dokonał aktu konsekracji nowego kościoła we wsi Zajączki pod Częstochową w asyście licznego duchowieństwa wraz z proboszczem ks. dr. Adolfem Gozdką na czele i tłumu parafjan. W przeddzień ks. biskup w godzinach przedwieczornych odprawił w nowowybudowanym kościele uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a dnia następnego po mszy św. konsekrował nowy Dom Boży, wygłaszając potem podniosłe kazanie. Następnie na cmentarz kościelny wyruszyła procesja z Najśw. Sakramentem, która przy śpiewie, dźwiękach orkiestry i biciu dzwonów okrążyła kościół trzykrotnie. Po procesji ks. biskup udzielił wszystkim błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, a zkolei Sakramentu Bierzmowania. Kościół w Zajączkach powstał głównie dzięki energji ks. prob. dr. Adolfa Gozdki oraz ofiarności parafjan.

CHÓR WATYKAŃSKI NA JASNEJ GÓRZE.

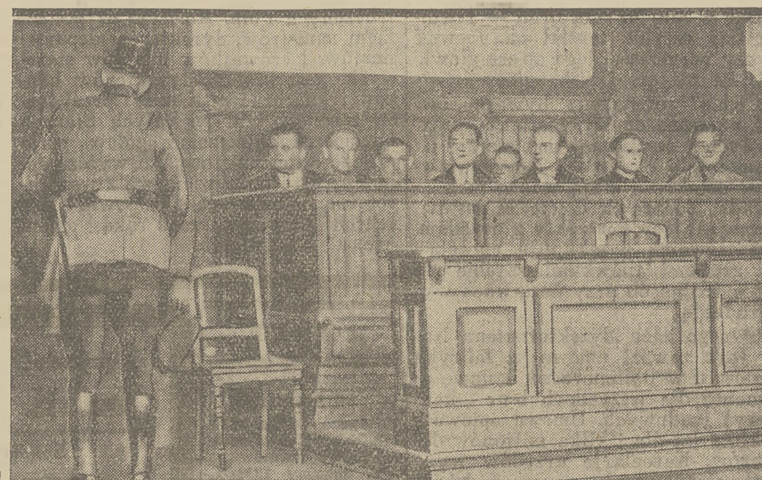
Chór papieski, przybywający do Polski we wrześniu, po drodze do Warszawy wstąpi do Częstochowy. Zespół ten składa się z chóru sykstyńskiego i chórów Bazyliki papieskiej pod batutą Monsignora Casimiri; w skład wchodzi 60 osób, w tem 20 czternastoletnich chłopców. Chór ten śpiewać będzie w Częstochowie 7 i 8 września br. w katedrze św. Rodziny.

CZĘŚCIOWA SPRZEDAŻ TRUSKAWCA?

Od dłuższego czasu krążyły w Truskawcu pogłoski, jakoby dotychczasowi właściciele tej pięknej miejscowości uzdrowiskowej mieli zamiar ją sprzedać grupie towarzystw „ukraińskich", cieszących się poparciem metropolity Szeptyckiego i pewnych sanacyjnych czynników we Lwowie. Obecnie mówi się dużo w Truskawcu o nowym projekcie, który podobno jest już w toku realizacji. Chodzi mianowicie o sprzedaż kompleksu gruntów, na których stanie szkoła, fundowana przez kooperatywy „ukraińskie". Szczegóły tranzakcji nie są bliżej znane, natomiast wymienia się sumę 70 tysięcy dolarów, jako przeznaczoną na fundację szkoły „ukraińskiej" przez sfery duchowne grecko-katolickie. Ze względu na duże zainteresowanie, jakie projekty sprzedaży Truskawca, czy w całości, czy też tylko częściowo, w ręce obce, budzą w społeczeństwie polskiem, należałoby tę sprawę wobec opinji wyjaśnić.

STRASZLIWA KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU.

W poniedziałek w południe o godz. 12 w Poznaniu w czasie pogrzebu zmarłego tragicznie w czwartek porucznika-pilota Ludwika Pietraszkiewicza zdarzyła się znowu straszliwa katastrofa lotnicza. Stosownie do zwyczajów lotniczych krążyła nad orszakiem pogrzebowym eskadra lotnicza, wykonując różne ewolucje samolotami. W chwili, gdy pogrzeb wchodził już na cmentarz garnizonowy, z niestwierdzonych przyczyn zderzyły się dwa samoloty. Kapral-pilot Wacław Bidarz zderzył się z samolotem plutonowego zawodowego Florjana Nowaka. Obaj lotnicy runęli momentalnie na ziemię z wysokości około 200 metrów. Samolot myśliwski kaprala Bidasza, podobnie jak i samolot jego kolegi, uderzyły śmigłem w ziemię i zaryły się głęboko. Wskutek rozbicia się zbiornika aparat sterowany przez kaprala Bidasza spłonął doszczętnie. Pozostały tylko sterczące w górę metalowe żebra maszyny. Pilota wydobyto już bez życia, ze spaloną głową i rękami. Plutonowego Nowaka, którego aparat rozbił się, wydobyto w stanie beznadziejnym. Zmarł on w drodze do szpitala. Straszliwa katastrofa lotnicza zaledwie w kilka dni po tragicznej śmierci porucznika-pilota śp. Ludwika Pietraszkiewicza, wywarła nad wyraz wstrząsające wrażenie.



Specjalny sąd w Bytomiu, utworzony na mocy dekretu Hindenburga o aktach gwałtu, rozpatruje mord, dokonany przez „Mordkommando" hitlerowskie w gminie Potępie na Śląsku Opolskim na byłym działaczu plebiscytowym, Polaku Piecuchu, rzekomym komuniście. (Szczegóły procesu podajemy na stronie 1-ej).

Tragedja 20-letniej lwowianki.

W szponach narkomanów.

Przy ul. Kleparowskiej we Lwowie mieszka rodzina M. Lemlicha. Rodzina ta składa się z męża, żony, trzech synów i 20-letniej córki Janiny.

Piękna panna Janina znana jest w całej okolicy z kłopotów, jakie przysparza rodzicom swoim trybem życia. Od kilku lat Janina zwracała uwagę sąsiadów z powodu swych wytwornych toalet.

Okoliczni mieszkańcy wiedząc, że ojciec jej zarabia na skromne zaledwie utrzymanie zdawali sobie sprawę, że nie może on kupować córce kosztownych i eleganckich sukien. Tajemnica tych toalet została wyjaśniona dopiero przed kilku tygodniami, gdy piękna Janina usiłowała pozbawić się życia.

Sprawą tą zajęła się policja i wówczas wyszły na jaw sensacyjne przyczyny zamachu samobójczego młodej dziewczyny. Janina uczęszczała do gimnazjum do 16 roku życia. Będąc w 6 klasie gimn. G. wciągnięta w towarzystwo starszych mężczyzn, a za ich poradą porzuciła studja i zmieniła całkowicie tryb swego życia. Od czasu, kiedy zaczęła się obracać w towarzystwie owych starszych mężczyzn, Janina przychodziła późno w nocy do domu, czasami wydalała się nawet na kilka dni z mieszkania, a gdy wracała do domu, miała zawsze większą gotówkę i wytworne toalety. W ostatnich kilku miesiącach młoda dziewczyna chodziła jak struta. Była zawsze bardzo wycieńczona i bladą. Pewnego dnia oświadczyła rodzicom, że ma kilku przyjaciół, którzy są bardzo bogaci, a z którymi się spotyka w pewnym klubie, mieszczącym się w okolicy Wałów Gubernatorskich. Więcej nic nie chciała mówić. Dopiero po kilku dniach udało się od niej wydobyć, że uczęszcza podobno do tajnego klubu degeneratów i narkomanów, gdzie zażywa morfinę i opium. Wobec tego rodzice zaczęli dokładać wszelkich starań, by wydobyć córkę z tego bagna zgnilizny.

Przed niedawnym czasem Lemlichówna usiłowała pozbawić się życia. Uratowano ją jednak.

W ub. czwartek Lemlichówna zginęła z domu. Wobec tego zawiadomiono o wszystkiem wydział śledczy. Wczoraj na jednej z ulic Lwowa funkcjonarjusze przytrzymali Janinę i sprowadzili ją na policję.

Młoda dziewczyna nie chciała podać żadnych wyjaśnień, uporczywie wypierając się wszelkich styczności z tajnym klubem morfinistów. Po spisaniu protokułu, wypuszczono dziewczynę na wolność. Janina nie chciała jednak słyszeć o propozycjach rodziców w sprawie powrotu do domu, tylko wprost z kancelarji pogotowia śledczego udała się na Wały Gubernatorskie i na tem samem miejscu, gdzie przed kilku tygodniami usiłowała pozbawić się życia, poraz drugi napiła się amoniaku. W stanie groźnym odwieziono uporczywą desperatkę do szpitala powszechnego.

Policja wszczęła w związku z tem energiczne dochodzenie celem ustalenia, czy i gdzie istnieje ów tajemniczy klub degeneratów i narkomanów, który rozpostarł swe sieci na naiwne dziewczęta.

Alkoholikom małżeństwo

WZBRONIONE.

Gubernator prowincji San Luis Potosi (Meksyk(wydał dekret, na mocy którego zawarcie małżeństwa między nałogowymi alkoholikami jest wzbronione. Kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego muszą przedstawić przed ślubem zaświadczenie komisji lekarskiej, stwierdzające, iż nie są obciążeni grzechem nałogowego alkoholizmu.

Pozatem wyznaczył tenże gubernator nagrodę pieniężną dla chemików, którzy wynajdą sposób zapobiegania fermentacji soku pewnego rodzaju agawy rozpowszechnionej w Meksyku; sok ten po sfermentowaniu, znany i używany w Meksyku pod nazwą „pulque", działa jak wódka a konsumcja tego napoju odbywa się w kraju w olbrzymich ilościach, zwłaszcza wśród ludu. "Pulque" działa tak samo jak alkohol i przygotowany sposobem domowym jest napojem, którym upijają się nie tylko mężczyźni i kobiety, ale nawet i dzieci.

Epidemja jaglicy

NA KRESACH WSCHODNICH.

Na terenie województwa Wileńskiego szerzy się coraz większa epidemja chorób ocznych, z których najbardziej rozpowszechniona jest jest wśród miejscowej ludności jaglica. Epidemją tej choroby dotknięte są zwłaszcza powiaty: Święciański, Wilejski, Dziśnieński i Brasławski.

Władze państwowe i organizacje społeczne prowadzą obecnie energiczną akcję walki z tą groźną epidemją. W akcji tej żywy udział bierze Polski Czerwony Krzyż, który uruchomił dwie lotne kolumny okulistyczne, składające się z personelu lekarskiego i wyposażone w odpowiednie sprzęty chirurgiczne. Kolumny te objeżdżają tereny, dotknięte epidemją; lekarze dokonywują przeciętnie 365 zabiegów dziennie.

Jak szerokie rozmiary obejmuje akcja zwalczania jaglicy, ilustruje fakt, że w ciągu kwartału zbadano 37.380 osób dorosłych, oraz 11.430 dzieci ze szkół powszechnych.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

15

— Dlaczego pani powiedziała „lubiłam" — nalegał muzyk. — Czyżby się coś ostatnio zmieniło w pani życiu?

Julja chciała coś powiedzieć. Ostatnio w chwilach samotności, gdy jechała bryczką do chorego, lub wieczorem wypoczywała w swoim pokoju, układała sobie co też powiedziałaby Wiktorowi, gdyby jej się spytał czy nic nie wniósł do jej życia. Co by odpowiedziała, oczywiście nie narażając się na śmieszność, wtedy, gdy on kocha tamtą śliczną dziewczynę.

— Powiem panu... zaczęła.

W tej chwili za drzwiami rozległy się jakieś głosy.

Donośny wysoki śmiech Iny.

Drzwi otworzyły się gwałtownie. Z przedpokoju wpadła smuga światła, a w niej ukazała się postać Iny. Za nią dreptała Marjanna, wnosząc naftową lampę.

— Cóż to państwo tak po ciemku? — wołała Ina. — Ach Wiktor, jesteś niepoprawny „artysta"! Nastroje, półmrok... Ale żeby pani, pani doktór uległa jego kaprysom? To wstyd. Ja nie znoszę ciemności.

Wiktor i Julja milczeli przez chwilę. Ale Ina już dopadła do łóżka chorego.

— Gniewasz się na mnie, Wiko, że tak długo mnie nie było? Ale za to opowiem ci mnóstwo zabawnych rzeczy!

Usiadła na fotelu, z którego Julja machinalnie wstała na jej widok, i gładząc dłoń Wiktora mówiła prędko.

— Byłam w kawiarni tego waszego Springera. To niebywałe jakie ja mam powodzenie w waszym Wąsocinie. Towarzyszyło mi pięciu młodzieńców tutejszych. No, Wiko, nie rób takiej surowej miny, nie bądź zazdrosny... Hahaha!

— Któż to był z tobą? — spytał Wiktor, uśmiechając się na widok zabawnych minek dziewczyny.

— Ach, pani doktór ich zna wszystkich z pewnością. Był jakiś pisarz od sędziego, taki chudy, wysoki, był sam sędzia, a jakże! syn kupca z rogu, dał swój wiersz, tak, naprawdę i jeszcze dwu, ale mnich pani nie obawia, pani doktór, pana Karśnickiego nie było.

Julja chciała coś odpowiedzieć, ale wyręczył ją Boretti:

— Czemuż to pani doktór ma się „obawiać" o to? — spytał oschłym niemal surowym głosem.

Ina roześmiała się figlarnie:

— O, pani doktór sama o tem wie najlepiej! Przecież wiadomo, że pan Karśnicki świata za nią nie widzi!

— Ależ Ino, — powiedział Wiktor z niezadowoleniem.

Julja przez cały ten czas nie powiedziała ani jednego słowa.

Długo i starannie zapuszczała firanki i zamykała okiennice, poprawiła płomień lampy, która już miała zamiar filować.

Nie mówiła nic. Ale przy słowach Iny ogarnął ją znowu bezbrzeżny smutek.

W uszach zadźwięczały jej wyrazy, które słyszała przed chwilą wypowiedziane w mroku tego pokoju: „Chodź tu bliżej, malutka, mam ci coś do powiedzenia".

— Przeproszę państwa na chwilę, — powiedziała cicho i wyszła z pokoju, zamykając za sobą drzwi.

Gdy Wiktor i Ina zostali sami, chory powiedział szybko i z rozdrażnieniem:

— Jesteś nietaktowna, Ino.

— Ja? dlaczego? — zdziwiła się tancerka.

— Powtarzasz jakieś małomiasteczkowe plotki o pannie Zabłockiej i tym aptekarzu. Zrobiłaś jej tem przykrość.

— Jesteś naprawdę dziecinny, Wiko. Jaka może być przykrość dla kobiety, gdy jej powiedzieć, że ktoś się w niej kocha. A zresztą, oni są zaręczeni.

— Kto?

— Nie krzycz tak, proszę cię Wiko. To ci szkodzi. Powiedziałam chyba wyraźnie: doktorka i aptekarz są zaręczeni.

Z pod oka obserwowała twarz Wiktora. Chciał coś powiedzieć, ale tylko ściągnął brwi i rzucił krótko:

— Kto ci o tem mówił?

— No, wszyscy to wiedzą, przecież.

— Ale ona, panna Julja ci to też mówiła?

D. c. n.

Tajemnicza sieć amerykańskiej tajnej policji

Jak się strzeże głowy prezydenta Stan. Zjednoczonych.

Ameryka różni się od reszty świata pod każdym prawie względem. Wyrażenia nasze „iście po amerykańsku" — „jak w Ameryce" charakteryzują nieco nasz stosunek do różnych „osobliwości" amerykańskich. Do takich osobliwości Ameryki Północnej należą t. zw. „shadows", t. j. „cienie" — prezydenta Stanów Zjednoczonych nieopuszczające go ani na chwilę.

Każde przyjęcie oficjalne i prywatne, każdy wyjazd prezydenta z „Białego Domu" jest pilnie strzeżony przez „cienie", zajmujące w hierarchji państwowej wysokie i wpływowe stanowiska przy departamencie bezpieczeństwa publicznego w specjalnym oddziale „secret service".

Ci tajni detektywi — „cienie" każdorazowego prezydenta, nie różnią się w niczem od zwykłego otoczenia. Wystepują podczas przyjęć prezydjalnych w ubiorach przepisanych etykietą, a często nawet, kiedy występuje ich kilkunastu równocześnie, po większej części nie znają się między sobą. Całe Stany Zjednoczone są podzielone na pięćdziesiąt okręgowych biur centralnych, a w każdem z nich pracuje 4 — 5 „secret service".

Tajność organizacji „secret service" jest przez każdorazowy rząd Stanów Zjednoczonych strzeżona jak oko w głowie. Księgi błękitne departamentów rządowych nic prowadzą żadnych wykazów ani nie wymieniają nazwisk jej członków, na których mianowanie nie mają nawet najwpływowsze osobistości Kongresu i Senatu amerykańskiego [illegible] niejszego wpływu.

„Cienie" prezydenta strzegą i pilnują w pierwszym rzędzie osoby głowy U. S. A. w czasie wizyt, przyjęć i wyjazdów. Wprawdzie podczas uroczystości oficjalnych występuje również policja w mundurach galowych, ale czyni się to raczej dla parady, anżeli dla ochrony. Natomiast w najbliższem otoczeniu prezydenta jest kilkunastu tajnych „secret - cervicemanów" śledząc argusowym wzrokiem każdą osobę, zbliżającą się do głowy państwa, każdy jej ruch — a niech tylko jakaś kieszeń zdradza jakąś podejrzaną wypukłość, właściciel jej może być przekonany, iż poczuje na swem ramieniu ciężką dłoń eleganckiego pana i cichy szept:

„Proszę przejść do sąsiedniego pokoju!"

Nie było dotąd wypadku, by wezwany gość nie uczynił zadość temu życzeniu.

„Cieniowi" prezydenta wydała się podejrzaną kieszeń tego gościa, a węsząc w niej ukrytą broń — rewolwer czy sztylet, musiał on upewnić się, czy poruczonej jego opiece głowie państwa nie grozi niebezpieczeństwo.

„Cienie" prezydenta bywają również używane do wyświetlania spraw zawiłych i zwykle tak ministernie tajemniczością okrytych, ż najwprawniejsi detektywi stają wobec nich — bezradni. Zdarza się często, że dostawcy zawierający kontrakty z urzędami państwowemi, przekupują naczelników grubemi łapówkami, co sobie później w trójnasób przy dostawach wynagradzają.

Pewnego razu dyrektor stanu Nowy Jork zawarł umowę z fabryką atramentu w Baltimore na dostawę atramentu dla wszystkich biur i kancelaryj rządowych. Umowa opiewała na kilka lat dla i kilka miljonów dolarów. Kancelarje urzędów wyższych otrzymywały atrament dobry, urzędów niższych i prowincjonalnych czerń dla poniżej wszelkiej krytyki. Interes prosperował świetnie długie lata dyrektora i dostawcy atramentu.

Poruczono wreszcie zbadać tę sprawę tajnemu wydziałowi „secret-serwice" i w krótkim czasie stało się wiadomem, ile ów dyrektor pobrał łapówki oraz ile niesumienny fabrykant z Baltimore zarobił na dostawie.

Inny wypadek. Pewien oficer marynarki amerykańskiej wyjechał na urlop, lecz nie donosił swej przełożonej władzy wojskowej o każdorazowej zmianie miejsca swego pobytu. „Secret-service" otrzymała polecenie wywiedzieć się, gdzie ów oficer przebywa i jak swój urlop spędza. Nie trwało długo, a wiedziano, że „urlopnik" spędza w uroczem zaciszu ferje z żoną... swego kolegi.

W Stanie Nebraska były parcelowane wielkie połacie ziemi rządowej i wykazało się, że tak miernicy, jak i nabywcy terenów rządowych dopuścili się olbrzymich nadużyć. „Secret-service" podjęła się wyświetlenia oszukańczych malwersacyj. „Cienie" prezydenta dokonały pomiarów, przy czem stwierdzono, iż tysiące hektorów ziemi i lasów dostało się nieprawnym sposobem w posiadanie niesumiennych spekulantów.

„Cienie" prezydenta Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki są postrachem ministrów, dyrektorów departamentów, kierowników urzędów stanowych, generalnych dyrektorów banków i koncernów. „Cienie" prezydenta, rozmieszczeni po całych Stanach Zjednoczonych nieznani ogółowi, mają władzę nieograniczoną. Najwyższe dostojeństwo i pokrewieństwo z wszechpotężną magnaterją finansową, nie uchroni złoczyńcy przed ręką i okiem „cienia" prezydenta.



GUBERNATOR FRANKLIN D. ROOSEVELD kandydat stronnictwa demokratycznego na prezydenta St. Zjednoczonych. Przyszły prezydent bawi się w piłkę wodną w Hyde-Park w Nowym Jorku.

Kącik humorystyczny.

O PÓŁNOCY.

Ona: — Nie mogę zasnąć, pchła mię gryzie.

On: — Zapal światło, gdy cię zobaczy, ucieknie napewno.

URLOP.

— Gdzie jest Amputower?

— Wyjechał zagranicę. Ma teraz dłuższy urlop.

— Uj — a nie mówiłem mu: Weź pan odrazu dobrego adwokata?...

NA PODWÓRKU.

Mała Rysia do gospodyni: — Proszę pani, dlaczego te kury tak krzyczą?

— Bo są głodne dziecinko.

— Jakie głupie! Przecież mogą sobie same prędko znieść parę jajeczek.

ALUZJA.

Turyści podziwiają piękny widok i mówią do przewodnika:

— Ach, jaki to wspaniały krajobraz! Co za czarowny widok!

— Tak jest, — odpowiada przewodnik z dumą, jest to widok tak piękny, że turyści za każdym razem z zachwytu dają mi conajmniej pięć franków napiwku.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" SOSNOWIEC PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJSKI